

Śmiercionośna lawina w Turcji

Blisko 500 mieszkańców wioski Oezengeli, w prowincji Bayburt, w północnej Turcji, zasypanych zostało wczoraj w swych domach lawiną śnieżną. Według oficjalnych danych, dotychczas wydobyto ciała 16 ofiar. Jak poinformował gubernator tej prowincji, Erol Ugurlu, z powodu utrzymującego się zagrożenia lawinowego w tym rejonie, dostęp do zasypanej śniegiem wioski jest bardzo utrudniony. Według ostatnich doniesień, pod śniegiem pozostało 61 osób. Turcka Agencja Prasowa Anatolia podała, że w sześciu prowincjach wschodniej części rejonu Morza Czarnego zalega burza śnieżna. Ponad 700 tamtejszych wiosek oraz dwa tysiące osiedli w rejonie wschodniej Anatolii jest całkowicie odciętych od świata. (PAP)

W Sądzie Wojewódzkim w Zielonej Górze rozpoczął się wczoraj proces zabójców Waldemara Huczko, wójta nowosolskiej gminy cygańskiej.

Krew na cygańskim złocie

Z uwagi na zagrożenie sprawców karą śmierci w składzie orzekającym znalazło się pięć osób — trzech ławników i dwóch sędziów zawodowych. Przewodniczący składowi sędzia Sądu Wojewódzkiego Roman Filipowski. Oskarża prokurator Kazimierz Rubaszewski. Oskarżycielami posiłkowymi są bracia zamordowanego, Tadeusz i Józef Huczkwowie oraz ich pełnomocnicy Zygmunt Szostak i Stanisław Inerowicz. Ze względu na okoliczności zbrodni oraz groźby kierowane wcześniej pod adresem oskarżonych, podjęto nadzwyczajne środki ostrożności. Bezpieczeństwa uczestników procesu strzeże grupa uzbrojonych komandosów z policyjnej Sekcji Specjalnej. Wstęp na salę rozpraw

możliwy jest wyłącznie na podstawie imiennych przepustek, po szczegółowej kontroli osobistej. Na ławie oskarżonych zasiadają trzy osoby. Dwóm z nich, Szymonowi G. oraz Jackowi D. prokurator postawił zarzut o dokonanie zabójstwa Waldemara Huczko, jego syna oraz narzeczonej, a także dokonania rabunku na sumę co najmniej stu milionów złotych. Obaj oskarżeni zostali doprowadzeni z aresztu. Trzeci, Adam B., odpowiada z wolnej stopy. Zarzuca mu się, że nabył przedmioty pochodzące z rabunku. Dwie następne osoby oskarżone w tej sprawie o paserstwo nie stawili się ze względu na chorobę. Trzech podejrzanych o bezpośredni

udział w zbrodni — dwóch Cyganów i Polak, nie zostało dotychczas aresztowanych. Prawdopodobnie przebywają za granicą. Pierwszy składł wyjaśnienia Adam B. Przyznał się do kupna od współoskarżonych złotych i srebrnych przedmiotów, zaprzeczył jednak, jakoby wiedział o tym, że pochodzą z rabunku. "Nie popełniłem żadnego przestępstwa, kupiłem to w dobrej wierze. Jestem gotów odpowiadać, jakie były okoliczności zakupu tego hamiebnego towaru. W życiu bym tego nie dotknął, gdybym wiedział, że to pochodzi z przestępstwa. Stać mnie, żeby to kupić legalnie". cd str. 2

Już 159 osób chorych na włośnicę

Do 159 osób wzrosła już liczba mieszkańców woj. gorzowskiego, głównie Międzyrzecza, zakażonych włośnicą — poinformowała lekarz med. Maria Kogut, kierownik działu epidemiologicznego Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. Od poniedziałku 11 bm. zaraziło się wprawdzie 70 osób, ale pod koniec tygodnia do lekarzy zgłaszało się nieco mniej chorych. Oddziały zakaźne szpitali w Międzyrzeczu-Obrzycach i Gorzowie Wlkp. zaczęły opuszczać pacjenci po odbyciu ok. 10-dniowej kuracji. Jak dotychczas, w żadnym z przypadków nie doszło do bezpośredniego zagrożenia życia. Postępowanie w tej sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Międzyrzeczu.

Dzisiaj imieniny

ERWINA, HENRYKA, MARIUSZA

Kronika historyczna

1960 — Sany Zjednoczone i Japonia zawarły układ o wzajemnym bezpieczeństwie. 1945 — Konrad AK. gen. Leopold Otałicki "Niedźwiadek" wydał rozkaz rozwiązania Armii Krajowej. 1943 — Niemcy rozpoczęli akcję likwidacji warszawskiego getta. 1943 — utworzono Związek Walki Młodych; na pierwszą przewodniczącą wybrano Hankę Stapińską-Sawicką. 1928 — 373 przedstawicieli polskiego świata politycznego i gospodarczego podpisał "Deklarację Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Marszałka Piłsudskiego" — powstanie tzw. BBWR.

7.34-16.00 POGODA

Zachmurzenie duże, możliwe przelotne opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Wiatr umiarkowany i dość silny, poranny, zachodni i południowy zachodni. Temperatura minimalna od -3 do 0 C, maksymalna od 4 do 8 C.

Czarna seria w Kombinacie Miedzi

Tydzień temu oderwana bryła przyniosła górnikowi z kopalni "Polkowice". Wadliwie prowadzona akcja ratownicza, brak karetki reanimacyjnej, której dyżurnie przewidziano w niedzielę spowodowały, że śmierć górnika jest dzisiaj przedmiotem ostrego protestu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Miedziowego, który domaga się natychmiastowego odwołania kierownictwa zakładu. Związek podkreśla błędy w eksploatacji podziemnej, narażające pracujących tam ludzi. Ostro protest spowodował, że obok Urzędu Górniczego badającego przyczynę wypadku, pracuje też specjalna komisja powołana przez Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. Zarządono także dyżury karetki reanimacyjnej bez względu na dzień. W sobotę, 16 stycznia o godzinie 9.45 w kopalni "Rudna", pomocnik operatora samojazdnego wozu kotwicznego, 24-letni górnik został przyniesiony odpadającą ze stropu bryłą skalną. On także zginął. Wczoraj zaś o 4.35 nad ranem podczas

kontroli przodka, dokonywanej przez górnik strażowego na oddziale G-23 kopalni "Sieroszowice", nastąpiło kolejne odspojenie masy skalnej. 41-letni górnik zginął na miejscu. Czarna seria wypadków śmiertelnych w KGHM, po okresie znacznego spokoju, jest dzisiaj przedmiotem dociekań i komentarzy. Mówi się o rażących zaniedbaniach i błędach poczynionych w czasie eksploatacji złoża rudy, o lekceważeniu sztuki górniczej. Przyczyny śmiertelnych wypadków bada komisja Urzędu Górniczego pracująca pod nadzorem centrali tej instytucji. Trudno więc wyprzedzać jej badania jakimikolwiek dywagacjami. Zastanawiający jest jednak fakt niemal identycznych warunków, jakie zaistniały w czasie tych trzech tragedii. W każdym z wypadków nastąpiło odspojenie masy skalnej, co może być dziełem przypadku, ale nie musi. O wynikach badań komisji będziemy informować. Łączymy się z smutku z rodzinami zmarłych górników. Mid.

★ GŁOGÓW ★ GORZÓW ★ LUBIN ★ ZIELONA GÓRA ★

GAZETA NOWA

Wtorek 19.01.1993 nr 12 (590) wyd. 1 1.400 zł

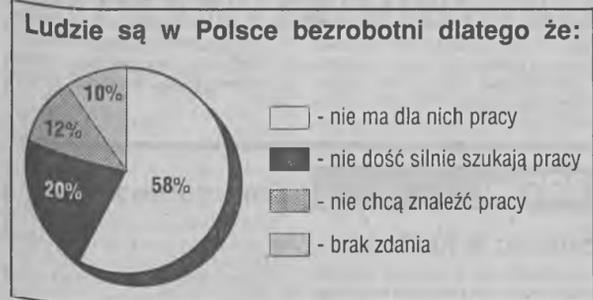
Manfred Stolpe w "Głosie Wielkopolskim" Byłem kanalarzem



(korespondencja własna z Poznania) Premier Brandenburgii — niemieckiego landu, który ma najdłuższą granicę z Polską — znany jest jako autor "Planu Stolpego". Plan przyjęto w Szczecinie, Gorzowie czy Zielonej Górze z rezerwą, jako "narzucony" z zewnątrz, ale Manfred Stolpe pozostaje orędownikiem Euroregionu po obu stronach Odry, ściślejszej współpracy gospodarczej i kulturalnej Niemców i Polaków. Redakcja "Głosu Wielkopolskiego" zaprosiła go do Poznania, by bliżej przedstawił wizję współpracy. To wizja optymistyczna. Zdaniem gościa "Głosu" większość Niemców nawet w myślach nie chce powracać do tematu rewizji granic. Za to współpracę może przynosić wzajemne korzyści i zbliżać narody, które są sąsiadami od tysiąca lat. Potrzeba jednak co najmniej dziesięciolecia, by stopień współdziałania i wzajemnego zaufania osiągnął poziom, jaki dziś ma podobna i wzorowa współpraca na pograniczu niemiecko-francuskim. Nastroje Brandenburczyków są obecnie najlepsze w całej NRD: 2/3 patrzy z optymizmem w przyszłość. "Ci ludzie znaleźli już grunt pod nogami w nowej rzeczywistości" — twierdzi Stolpe. Przyznaje jednak, że w momencie zjednoczenia nie uwzględniono ogromu różnic w mentalności wschodnich i zachodnich Niemców, że wstrząs, który dotknął "enerdowców" po czterdziestu przeszło latach odzwyczajania się od gospodarki rynkowej i zupełna nieznajomość zasad demokracji spowodowały po "cudzie zjednoczenia" głęboką frustrację. cd str. 2

Opinie o... bezrobotnych

Zdaniem 58% respondentów CBOS ludzie są w Polsce bezrobotni dlatego, że nie ma dla nich pracy; według 20% — dlatego, że nie dość usilnie jej szukają; w opinii 12% — dlatego, że nie chcą znaleźć pracy, a 10% nie miało na ten temat wyrobionego zdania.



Sondaż przeprowadzono 17-19 listopada ub.r. na 1.140-osobowej reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców kraju. Wśród respondentów było 102 osoby bezrobotne. W opinii 58% zapytanych bezrobotni szukają stałej pracy, według 25% — wolą wykonywać prace dorywcze, a pozostali nie wypowiedzieli się na ten temat. Podzielone były zdania, czy bezrobotni są gotowi podjąć każdą pracę, nawet mało atrakcyjną: 44% uznało, że tak, pod

czas gdy 46% zaprzeczyło; 10% nie zajęło w tej sprawie stanowiska. 35% ankietowanych uważa, że w znalezieniu stałej pracy najbardziej mogą pomóc bezrobotnym "znajomości rodzinne i koleżeńskie"; 29% — że urząd zatrudnienia; 18% — że "chodzenie do zakładów, instytucji i dopytywanie się o pracę"; 9% — że "oferty pracy drukowane w gazetach"; pozostali nie mieli na ten temat wyrobionej opinii, bądź udzielali jeszcze innych odpowiedzi. (PAP)

Papież Jan Paweł II na spotkaniu z polskimi biskupami zaznaczył, że żadna partia polityczna nie może usurpować sobie prawa do reprezentowania Kościoła katolickiego.

O skomentowanie tych słów poproszono kilku polityków reprezentujących partie odwołujące się do myśli chrześcijańsko-demokratycznej.

Kościół, partie i politycy

Jan Olszewski (RdR): Fakt przypomnienia tej starej prawdy przez papieża na spotkaniu z polskimi biskupami, odnosi się, jak rozumiem, do naszej sytuacji. Uważam, że bardzo dobrze, że tę zasadę przypomnianno. RdR jest zdania, że w zakresie działalności publicznej należy się oprzeć na obowiązujących w Polsce, a dotyczących ogromnej większości społeczeństwa, normach etyki

chrześcijańskiej. Nie jesteśmy partią, która chciałaby budować, co nam się często bezpodstawnie zarzuca, państwo wyznaniowe. Kazimierz Michał Ujazdowski (Partia Konserwatywna): Żadna partia nie ma prawa do przypisywania sobie roli reprezentanta Kościoła w życiu politycznym. To, że partie powołują się na inspirację chrześcijańską, nie jest podstawą do roszczenia sobie prawa do reprezentowania Kościoła. Wydaje mi się, że wypowiedź Ojca Świętego jest o tyle ważna, że właśnie ten model relacji między partiami a Kościołem w Polsce powinien się ukształtować. Jest to na pewno pozytywny drogowskaz. cd str. 2

Po katastrofie m/s „Jan Heweliusz”

Otwórzmy serca

Z inicjatywy Mariana Łodygi i pod patronatem Okręgowego Związku Żeglarskiego w Zielonej Górze organizowana jest zbiórka pieniędzy dla rodzin, które utraciły swoich bliskich w katastrofie m/s "Jan Heweliusz". Wszystkich ludzi dobrej woli prosimy o wpłacenie datków na konto Komunalnego Banku Spółdzielczego w Zielonej Górze o numerze 314051-2710 z dopiskiem "Jan Heweliusz". Szczegółowe informacje można uzyskać pod numerem telefonu 630-96 w Zielonej Górze.

Gawronik nie ma worków dolarów

Aleksander Gawronik poinformował wczoraj, że sprzedał swoje udziały w spółce z firmą "ESSO", z którą wybudował przed rokiem w Poznaniu nowoczesną stację benzynową. "Miałem w tej spółce 10% udziałów (wartości 2,5 mln dolarów), które musiałem szybko sprzedać, aby przeżyć. Po wszystkich perturbacjach, jakie mi ostatnio zgotowano, kwota ta jest potrzebna, by zapewnić funkcjonowanie przedsiębiorstwa, aby nie zwalniać pracowników oraz nie obniżać im pensji. Jeśli ktoś sobie wyobraza, że ja mam worki dolarów, z których mogę cały czas dokładać — to jest w błędzie" — powiedział Gawronik. Przedsiębiorca dodał, że mimo straty udziałów w spółce "wszedł w inną płaszczyznę funkcjonowania z koncernem "EXXON" i "ESSO" i to go satysfakcjonuje. Szkoda tylko, że w tej spółce nie będzie już żadnego Polaka, gdyż w 100% reprezentuje ona w tej chwili kapitał niemiecki". (PAP)

Dzisiaj o restrukturyzacji górnictwa

Na dzisiejszym posiedzeniu rząd rozpatrzy projekt ustawy o restrukturyzacji przedsiębiorstw przemysłowego i energetycznego — poinformował wczoraj minister pracy Jacek Kuroń, po naradzie z udziałem premier Hanny Suchockiej poświęconej ocenie porozumień zawartych ze związkami zawodowymi.

Po spotkaniu Kuroń powiedział dziennikarzom, że dwa sztaby pod kierunkiem Suchockiej i wiceministra pracy Michała Boniego powołane w czasie strajków na Śląsku pracują nadal, doglądając realizację umów ze związkami. Poniedziałkowe spotkanie premiera i ministrów było poświęcone dwóm problemom: programowi naprawczemu dla górnictwa i restrukturyzacji regionu łódzkiego. Uzgodniono, że dzisiaj rząd rozpatrzy projekt ustawy o restrukturyzacji przedsiębiorstw przemysłowego i energetycznego i zwróci się do Sejmu o jej pilne przyjęcie, tak by możliwe było jak najszybsze utworzenie 7 koncernów górniczych. Według ministra przemysłu i handlu Wacława Niewiarowskiego rząd zrobi wszystko, by termin rozpoczęcia procesu naprawczego w górnictwie

„Atakujcie ich... bijcie, dzielni wojownicy. Bóg, jego wysłańcy, aniołowie i jego hufce są z Wami” — powiedział Saddam Husajn do narodu irackiego po niedzielnym nalocie.

Irak trzeci raz zaatakowany

Wczoraj amerykańskie i brytyjskie bombowce, osłaniane przez francuskie myśliwce Mirage-2000, dokonały nalotu na irackie obiekty wojskowe w południowym Iraku. Według miarodajnych źródeł amerykańskich celem nalotu były obiekty (ruchome wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych i punkty dowodzenia) atakowane w czasie śródogodowego nalotu, który okazał się mało skuteczny. Zdaniem niektórych ekspertów wojskowych śródogodowy nalot okazał się skutecznym zaledwie w 40%. Jak podano w Waszyngtonie, wszystkie samoloty uczestniczące we wczorajszym nalocie powróciły cało do baz. W rajdzie bombowym (który zakończył się o 10.00

cz. warszawskiego) uczestniczyło 75 samolotów. Rzecznik Białego Domu oświadczył, że celem ataku na pld. Irak były instalacje zagrażające bezpieczeństwu alianckich lotów nad Irakiem. Doadd, iż rajd ten był też odwetem za irackie próby odbudowy systemu rakietowej obrony przeciwlotniczej w strefie poniżej 32 równoleżnika, gdzie zabronione są loty samolotów irackich. Amerykańska sieć TV CNN podała — że iracka artyleria przeciwlotnicza otworzyła ogień w rejonie miasta Samawa, położonego 180 km na południe od Bagdadu.

Niedzielny atak mało precyzyjny?

Co najmniej cztery amerykańskie rakietki samosterejące typu Tomahawk trafiły w niedzielę wieczór obiekty cywilne w Bagdadzie. Zagraniczni dziennikarze obecni w irackiej stolicy odwiedzili miejsca, w których spadły amerykańskie rakietki: dwie wille w dzielnicy Karrada (zginęła tam kobieta i dwoje dzieci odniosło obrażenia). Rakietki spadły też na dom mieszkalny w dzielnicy al-Aamel oraz przed luksusowym hotelem Al Raszid. cd str. 2

PAP-em po mapie

Ulewne deszcze w Kalifornii

LOS ANGELES. Ulewne deszcze występują od dziesięciu dni w południowej Kalifornii. W okolicach Los Angeles woda zalała główne drogi. Wzrosła liczba wypadków samochodowych. Opadom towarzyszą sztormy na kalifornijskim wybrzeżu Pacyfiku.

W okolicach miasta Tijuana leżącym po meksykańskiej stronie, ostatnie deszcze i sztorm spowodowały śmierć 27 osób. Około 6 tysięcy osób zamieszkałych w slumsach na peryferiach Tijuany straciło dach nad głową.

Clinton apeluje o jedność

WASZYNGTON. Prezydent-elekt Bill Clinton wystosował w niedzielę wieczorem do swych rodaków apel o jedność, powitany w Waszyngtonie przez około 200 tysięcy entuzjastycznie nastrojonych mieszkańców miasta.

Zwracając się do obecnych, Clinton wezwał ich do zbudowania amerykańskiego domu XXI wieku, w którym dla każdego znajdzie się miejsce za stołem i żadne dziecko nie zostanie bez opieki.

Tankowiec osiadł na mieliźnie

HELSINKI. Estoński tankowiec osiadł na mieliźnie około czterech mil od wybrzeża w pobliżu Tallina. Estonia zwróciła się do Finlandii z prośbą o pomoc w ściąganiu statku z mielizny.

"Nastąpił niewielki wyciek lekkiej ropy naftowej" — powiedział w wywiadzie telefonicznym Kalle Padak, wicedyrektor estońskiej Izby Morskiej. Silne wiatry uniemożliwiły ekipie ratunkowej ściąganie statku z mielizny, mimo że znajduje się tylko ok. 400 metrów od brzegu.

Walki w Abchazji

MOSKWA. Również wczoraj trwały walki w Abchazji, dążącej do oderwania się od Gruzji. Agencja Interfax, powołując się na źródła w gruzińskim Ministerstwie Obrony w Tbilisi, poinformowała, że jednostki abchaskie przeprowadziły nad ranem atak w rejonie rzeki Gumisty.

Oddziały gruzińskie odpowiedziały na atak ogniem artyleryjskim. Nie ma dotąd informacji o stratach po żadnej ze stron. Do walk doszło również w rejonie oskamskim nad Morzem Czarnym.

Skandal w węgierskim parlamencie

BUDAPESZT. Ivan Szueres, syn wiceprzewodniczącego parlamentu węgierskiego Matyasa Szueresa, został aresztowany w niedzielę w Debreczynie we wschodniej Węgrzech. Policja wykreśliła z niego magazyn broni.

Prasa budapeszteńska poinformowała wczoraj, że w arsenale znajdowały się granaty ręczne, naktowizory, lornetki wojskowe i amunicja do broni maszynowej z Rosji. Matyas Szueres, który jest deputowanym z poskomunistycznej Partii Socjalistycznej, o aresztowaniu syna dowiedział się od dziennikarzy. Oświadczył, że jego syn jest już dorosły (ma 31 lat) i sam odpowiada za siebie.

„Gwałtowne walki” w Bośni

BELGRAD. AFP, powołując się na agencję Tanjug podała, że wczoraj we wschodniej części Bośni, zwłaszcza w rejonie Skelani, przy granicy z Serbią, toczyły się „gwałtowne walki” między siłami serbskimi i oddziałami bośniackich mułmanów.

Stawką w tych walkach było przejście kontroli nad miejscowością Jezero, stanowiącą ważny strategiczny punkt.

Najpóźniej dzisiaj Serbowie bośniacy mają podjąć ostateczną decyzję czy akceptują plan podziału Bośni i Hercegowiny na 10 autonomicznych okręgów — połączonych jednak we wspólnym państwie — plan wypracowany w Genewie przez współprzewodniczących tamtejszej konferencji pokojowej w sprawie Jugosławii, Cyrusa Vance'a i Jorda Owena.

Jeśli Serbowie bośniacy nie zaakceptują tego planu, to wówczas groźba interwencji zbrojnej w Bośni i Hercegowinie wyraźnie wzmocniła, podobnie zresztą jak możliwość całkowitej izolacji nowej Jugosławii.

Prezydent-elekt USA Bill Clinton w wywiadzie opublikowanym w tygodniku „Newsweek” odrzucił ideę wysłania wojsk lądowych do niespokojnego regionu bałkańskiego.

Clinton stwierdził, że chociaż żaden prezydent nie powinien wykluczyć takiej możliwości, to — jak powiedział — „na podstawie tego, co wiem dzisiaj, nie sądzę, by wykorzystanie wojsk lądowych było dobrym pomysłem”.

Havel desygnowany na prezydenta

PRAGA. Czeska koalicja rządowa wysunęła wczoraj kandydaturę Vaclava Havela na stanowisko prezydenta państwa. Ponieważ koalicja dysponuje wystarczającą większością w parlamencie, obserwatorzy nie spodziewają się problemów z zatwierdzeniem tej kandydatury.

Koalicja ma 105 mandatów w 200-miejscowym parlamencie. Do wyboru na urząd prezydenta wystarcza zwykła większość głosów. Data głosowania ma zostać ustalona w tym tygodniu.

Pierwsze przesłuchanie „szefa szefów”

RZYM. Sędziowie śledczy z Palermo przesłuchiwali wczoraj przez trzy godziny Toto Riina, „szefa szefów” włoskiej mafii, w rzymskim więzieniu Rebibbia, poinformował jego obrońca mecenas Costantino Fileccia.

Adwokat potwierdził, że jego klientowi przedstawiono nakaz aresztowania. Riina podejrzany jest o zlecenie zabójstwa deputowanego do Parlamentu Europejskiego Salvo Lima zamordowanego w marcu ubiegłego roku.

Irak trzeci raz zaatakowany

cd z str. 1

Strona iracka podaje, że w sumie śmierć poniosły cztery osoby, a 45 odniosło poważne obrażenia, w tym dziennikarz niemiecki.

Reportery piszą, że skala zniszczeń wskazuje, iż były spowodowane potężnymi eksplozjami (zmiecione górne piętra wieżi, strzaskane ściany). W żadnym razie zniszczenia te nie mogą być spowodowane eksplozjami pocisków przeciwlotniczych, jak to próbują sugerować Amerykanie. Właściwym celem nalotu pocisków Tomahawk były zakłady elektromechaniczne w Zaafaranii, 20 km na południowy wschód od Bagdadu. Odwołane z Zatoki Perskiej Tomahawk leciały od południa i w żadnym razie nie powinny znaleźć się nad Bagdadem.

Dowództwo amerykańskie skomentowało ten fakt z dużym sceptycyzmem. Nie wyklucza się, iż popełniono błąd, ale jednocześnie sugeruje, że za zniszczenie hotelu odpowiedzialność ponoszą irackie rakiety przeciwlotnicze.

Dziennikarze odwiedzili zombardowane zakłady elektromechaniczne „An Nida” w Zaafaranii. Według strony irackiej pierwsze rakiety spadły na ten kompleks już o 19.30 cz. warszawskiego. W sumie na zakład miało spaść od 25 do 30 pocisków typu Tomahawk. Nie było ofiar w ludziach.

Dyrektor zakładów „An Nida” twierdzi, że produkowano urządzenia służące do odbudowy fabryk zniszczonych w czasie amerykańskich nalotów na Irak w 1991 roku. Jego zdaniem inspektorzy ONZ ds. rozbrojenia, którzy kilkakrotnie przeprowadzili kontrolę tych zakładów, „byli w rzeczywistości amerykańskimi szpiegami, którzy przekazali Pentagonowi zebrane przez siebie dane topograficzne zakładu”. Zdaniem dyrektora potwierdzeniem tych domniemań jest fakt, że

pociski trafiły wyłącznie w hale produkcyjne, a oszczędzono magazyny, zaplecze socjalne i budynki administracyjne, przy czym przeznaczania poszczególne budynki nie można było ustalić za pomocą zwiadu satelitarnego. Dyrektor kompleksu „An Nida” zaprzeczył jakoby jego fabryka produkowała części dla irackiego przemysłu zbrojeniowego.

Husajn zwiększył racje żywnościowe

Przygotowując się do długotrwałej konfrontacji z Zachodem, prezydent Saddam Husajn zarządził wczoraj zwiększenie racji żywnościowych oraz zaprowadzenie racji marcowych z wyprzedzeniem, wraz z przydziałami lutowymi.

Clinton popiera naloty

Amerykański prezydent-elekt Bill Clinton złożył w niedzielę oświadczenie, w którym w pełni poparł atak rakietowy na Irak i zażądał, aby przestrzegano postanowienia układu rozejmowego.

Nieustanne prowokacje Saddama Husajna spotkały się z należytą i zdecydowaną odpowiedzią — podkreślił Clinton. W pełni popieram akcję prezydenta Busha.

Poparcie dla akcji Stanów Zjednoczonych przeciwko Irakowi wyraził także brytyjski premier John Major.

Liga Arabska skrytykowała użycie siły wobec Iraku i zaapelowała, by wszystkie konflikty Bagdadu z państwami sprzymierzonymi były rozwiązywane w drodze „dialogu i za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa ONZ”.

Liga Arabska — podkreśla komunikat opublikowany w poniedziałek w Kairze — wyraża jednocześnie „troskę o poszanowanie suwerenności Iraku i jego integralności terytorialnej”. Liga Arabska żąda też, by

Biznesmeni za dekretami dla rządu

Środowisko przedsiębiorców skupionych w Business Centre Club (BCC) popierając projekt ustawy o specjalnych uprawnieniach dla rządu uważa, że powinien on stać się przedmiotem analizy i dyskusji wszystkich zainteresowanych kręgów. Obok korzyści bowiem niesie on ze sobą także zagrożenia — poinformował wczoraj na konferencji prasowej prezes BCC Marek Goliszewski.

Popierając ideę przekazania rządowi nadzwyczajnych uprawnień, przedsiębiorcy zaznaczają, że dotyczy to wyłącznie tego rządu i obecnego premiera, który daje gwarancje kontynuacji przedstawionego programu oraz dziedzin, w których rząd wypracował już własne rozwiązania, a projekty odpowiednich ustaw czekają na decyzje parlamentu.

(PAP)

W sprawie katastrofy „Heweliusza”

Prokuratorzy z prokuratury Wojewódzkiej w Szczecinie oraz Rejonowej w Świnoujściu wykonują pierwsze czynności związane z katastrofą promu „Jan Heweliusz”. M.in. przesłuchiwane są osoby mogące udzielić informacji nt. stanu promu oraz okoliczności jego zatonięcia. Prok. Jan Broński powiedział, że trwa identyfikacja ofiar, gromadzona jest dokumentacja dotycząca promu. Śledztwo prowadzone będzie prawdopodobnie przez Prokuraturę Wojewódzką w Gdańsku — portem macierzystym „Heweliusza” była bowiem Gdynia.

Marynarka Wojenna otrzymała od spółki „Euroafrica” zlecenie penetracji wraku promu „Jan Heweliusz” — poinformował wczoraj kpt. Antoni Ciepa. Trwają również przygotowania do wydobycia promu — dodał Włodzimierz Matuszewski, dyrektor naczelny spółki „Euroafrica”.

(PAP)

Kościół, partie i politycy

cd z str. 1

Sławomir Siwek (PC): Jest to stwierdzenie wypływające ze znanego stanowiska Kościoła współczesnego, z którym PC absolutnie się zgadza. Uważamy, że w sprawach polityki nie należy mieszać dwóch porządków i nad wyraz zaufania Kościoła do poszczególnych polityków czy do kierunków ideowych ich partii.

PC, by uprawiać politykę na własny rachunek, ale czerpać z wyznawanego światopoglądu, nie dokonano zabiegu w postaci dodania do nazwy naszej partii słowa chrześcijańska lub katolicka.

Tomasz Jackowski (ChDSP): Będąc partią, która opiera swój program na wartościach chrześcijańskich, zakładamy, że jako politycy bierzemy odpowiedzialność za to co robimy. Nigdy nie chowamy się za sutannę. Przy pełnej chęci współpracy w realizacji celów chrześcijańskich będziemy zawsze robić to według naszych przekonań i na naszą odpowiedzialność. Cieszę się z tej wypowiedzi papieża.

Paweł Łączkowski (PChD): Jest to wypowiedź zgodna z dotychczasową polityką PChD. Zawsze twierdziłmy, że działamy na własny rachunek. Zależy nam na dobrym odbiorze przez Kościół.

Krew na cygańskim złocie

cd z str. 1

Oskarżony podał, że w tej transakcji liczył na zysk w granicach dwóch milionów zł. Oskarżyciele posilkowi starali się decyde, czy nabywca miał świadomość, że przedmioty mają charakterystyczne cechy cygańskiego złota. Oskarżony zaprzeczył, mimo iż od dwudziestu lat kolekcjonował srebrne i złote przedmioty, był więc w tym zakresie swojego rodzaju ekspertem. Obecni na sali Cyganie skomentowali to w ten sposób: „Cyganie od urodzenia, a złota cygańskiego nie zna!”.

Oskarżony o udział w zbrodni Jacek D. oświadczył, że nie rozumie postawionych mu zarzutów. Nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Zrezygnował ze składania wyjaśnień na sali sądowej i poprosił o odczytanie zeznania złożonych w toku śledztwa.

Jacek D. twierdzi, że nigdy nie był w Nowej Soli, gdzie dokonano zabójstwa i rabunku. Złote i srebrne przedmioty, które rozpoznano jako własność Waldemara Huczko, otrzymał jakoby od pewnego Cygana w Niemczech, w celu ich dalszej odsprzedaży w Polsce. O zbrodni w Nowej Soli dowiedział się dopiero z programu telewizyjnego „997”.

Podczas składania wyjaśnień przez oskarżonego doszło do znacznej polemiki. Powiedział on, że noc z 19 na 20 czerwca (czyli następną noc po dokonaniu zbrodni) spędził wraz z innymi podejrzany w zajeździe „Złoty Łan” pod

Toruniem. Jeszcze raz potwierdził, że nigdy nie był w Nowej Soli, ani też w zajeździe „Złoty Łan” w pobliżu tej miejscowości. Po chwili sprostował, że mógł o zajeździe „Złoty Łan” miał na myśli zajeźd „Leśny” w Białych Błotach pod Toruniem. Skąd zatem zna nazwę hotelu pod Nową Solą? Oskarżony przytomnie wyjaśnił, że usłyszał ją od policjantów w czasie konfrontacji z jednym ze świadków. „Pomyłka przypadkowa, ale bardzo znacząca” — skomentowała ten fakt jedna z obecnych na sali osób.

Zapytany o cel przyjazdu do Zielonej Góry Jacek D. stwierdził, że podjął taką decyzję w czasie wspólnego wyjazdu pięciu podejrzanych do Niemiec, w celu sprowadzenia zatrzymanego przez policję samochodu. „To moje rodzinne strony” — powiedział jeden z nich, Aleksander G. — Jest tam dyskoteka, jakiej jeszcze nie widziałem. Miał na myśli „Palmiarnię”. Wszyscy obecni na sali sądowej Cyganie doskonale jednak wiedzą, że to właśnie w Nowej Soli, a nie w Zielonej Górze, mieszka rodzina Aleksandra G.

Jacek D. zdecydowanie odrzucił wyniki ekspertyzy wykonanej przez Centralne Laboratorium Kryminalistyczne Policji. Badania potwierdziły, że włosy znalezione w rękę jednej z ofiar zabójstwa mogły należeć do niego. „Wyniki ekspertyzy zostały sfabrykowane przez policję. Nie mam z tą sprawą nic wspólnego”.

Rodzicom zamordowanych niekiedy trudno było powstrzymać swoje emocje. Wznoszono gniewne okrzyki pod adresem oskarżonych, a zwłaszcza jednego z nich, narodowości cygańskiej. W czasie przerwy grupa Cyganów podeszła do ławy oskarżonych i gdyby nie ochrona policjantów trudno przewidzieć, jakie byłyby reakcje rozsierdzonych ludzi. „Zabiłeś mi brata i chrześniaka” — krzyczała z płaczem jedna z kobiet. Trudno jest temu dziwić, niemniej przewodniczący składu sędziowskiego potrafił wyegzekwować dyscyplinę wśród publiczności. Jeden z obrońców zwrócił się z apelem o niedłomostwienie wrogich postaw wobec oskarżonych, którym jeszcze nie udowodniono żadnej winy. Pełnomocnik Edwarda Huczko zapewnił, że takie zachowanie już się nie powtórzy i prosił o wykazanie zrozumienia dla uczuć rodziny zamordowanego. Zaproszono, aby oskarżonych wyprowadzić z sali jako pierwszych, przed publicznością.

— To są oni, na sto procent — powiedział po zakończeniu pierwszego dnia procesu Edward Huczko. — Mimo że mamy za sobą dopiero pierwszy dzień procesu, już teraz jestem o tym przekonany. To jest sprawa polskiej, czy złąpią tych, co znaleźli się za granicą. Chcielibyśmy, aby fotografie sprawców opublikowano w prasie i telewizji, może ktoś ich rozpozna.

— Chcemy zobaczyć, jaka będzie polska sprawiedliwość — dodała jego żona. — Bardzo jestem ciekawa. Bo nasza sprawiedliwość wydała już na nich wyrok. Mirosław KULEBA

Gminy chcą do związku

cd z str. 1

14 gmin woj. gorzowskiego wyraziło chęć przystąpienia do Związku Gmin Gorzowskich, który — wspólnie z podobnym związkiem powstającym w Brandenburgii — utworzyć zamierza Euroregion Środkowo-Nadodrze — poinformowała wczoraj Anna Szulc, przewodnicząca sejmiku samorządowego w Gorzowie Wlkp.

Byłem kanalarzem

cd z str. 1

To ona, pogłębiona bezrobociem i różnicą w stopie życiowej między wschodnimi a zachodnimi landami, zrodziła agresję skierowaną na cudzoziemców, w tym na Polaków. „To wprawdzie incydentalne wypowiedzi i postawy, ale zatrważają one atmosferę współpracy. Są jak trująca, która nawet w małych ilościach szkodzi”. Dlatego zdaniem premiera Brandenburgii wszelkie wybuchy nienawiści wobec cudzoziemców trzeba natychmiast likwidować, bo wykrzywiają obraz Niemiec w Europie.

Pytano o stosunek do tak zwanego kompromisu azylowego, który zakłada wysiedlenie z Niemiec setek tysięcy cudzoziemców bez prawa azylu. Stolpe zastrzegł się, że SPD do której należy, uzależnia wejście w życie tych przepisów do wcześniejszego porozumienia z rządem polskim w sprawie dziesiątków tysięcy obywateli polskich, którzy od lat zamieszkują RFN, a nie mają widoków na azyl.

Są plany „superlandu” czyli połączenia Brandenburgii z Berlinem, który jest dołącznie w środku. Może to nastąpić tylko w wyniku referendum, być może w 1995 roku. Przemawia za takim rozwiązaniem logika — wspólna jest sieć infrastruktury drogowej, energetycznej, opieka zdrowotna, oświata. Powstałby najludniejszy land w Niemczech — wciąż gra-

niczący na 150 kilometrach z Polską. Nazywałby się Brandenburg czy Berlin-Brandenburg, ale na pewno nie Prusy — podkreślił czyli na polskie fobie Stolpe. Zapytany o zarzuty współpracy ze STASI jakie mu postawiono minionego roku Manfred Stolpe wyjaśnił, że był wyznaczony przez biskupów Kościoła ewangelickiego w NRD do niezbędnych kontaktów z aparatem bezpieczeństwa. Ktoś musiał to robić i on to robił tak, by nikt nie doznał uszczerbku, by Kościół mógł wykonywać swoją misję społeczną w znielonej NRD. „Byłem kanalarzem. Gdy zatykał się odpływ, musiałem zejść do środka i odepkać. Później niektórzy odsłaniali się ode mnie z zarzutem, że śmierdzę” — wyraził się dosłownie o swojej sytuacji Manfred Stolpe.

Premier Brandenburgii i towarzyszący mu członkowie rządu krajowego w Prodamie, po obiedzie w „Głosie Wielkopolskim” spotkali się z rektorem, profesorami i studentami Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza oraz z wojewodą poznańskim i prezydentem miasta Poznania. Na koniec całodziennego pobytu w Poznaniu, Manfred Stolpe rozmawiał z kilkudziesięcioma przedstawicielami prywatnego biznesu Poznania i Wielkopolski.

Tomasz TALARCZYK

997

Śmierć w kotłowni

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło wczoraj w godzinach rannych na terenie Zakładu Telekomunikacji Polskiej S.A. — Rejon w Nowej Soli. 62-letni palacz centralnego ogrzewania w czasie schodzenia do kotłowni po metalowych, stromych schodach, nagle przewrócił się i stoczył w dół. W wyniku upadku, doznał ciężkich obrażeń ciała. Przybyli na miejsce zdarzenia lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon. Na razie trudno powiedzieć, co było przyczyną śmierci. Rodzina tragicznie zmarłego twierdzi, że nigdy nie narzekał i nie chorował na serce.

Znaleziono zwłoki

Także wczoraj ok. godziny 13.00 w rowie przy drodze Nowa Sól — Wrocław, (0,5 km za Nową Solą) znaleziono zwłoki niezidentyfikowanego mężczyzny, wiek ok. 60 lat, 180 cm wzrostu. Przeprowadzone wstępne oględziny wskazują, że nie było to zabójstwo. Nie ustalono jeszcze przyczyny śmierci.

Kradzież na 1 Maja

Dzisiejszej nocy z parkingu przy ul. 1 Maja w Zielonej Górze skradziono samochód marki Audi 80, nr rej. ZG 3014, koloru ciemny grafit-metalic, rocznik 1989. Właściciel wycełił go na 160 mln zł.

Fałszywy banknot

15 stycznia w Banku Spółdzielczym w Nowym Miasteczku ujawniono fałszywy banknot o nominalnej 1 mln zł. Pochodził z wpłaty dokonanej przez pracownika miejscowej Gminnej Spółdzielni.

W.S.

EXPRESS

● AUDI 100 diesel 1981 r., stan dobry — sprzedam lub zamienię. Itawa, Pałacowa 3. (01-30696)

● ROBOTY budowlane przy adaptacji strychów-przyjmę. Oferty: BO Zielona Góra. (01-30707)

● UWAGA przeniesiono diagnostykę silników samochodowych z ul. Strumykowej na ul. Piastowską 5 (zajezdnia PKS), Głogów. (01-30711)

Nowo powstałe
Biuro Podróży

"PIOTREK"
zaprasza na
COTYGODNIOWE
WYJAZDY
TURYSTYCZNO-
HANDLOWE
DO ISTAMBUŁU

Informacje: Zielona Góra,
Dąbrowskiego 41B p. 308 IIIp.
tel. 640-06 wew.230 01-30594

GAZETA Nowa

REDAKCJA
al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra
tel. 710-77, fax 722-55, tlx 432263

REDAKTOR NACZELNY ANDRZEJ BUCK

ODDZIAŁY REDAKCJI
Głogów pl. Tysiąclecia, dworzec PKP tel. 33-29-11
Zielona Góra Chrobrego 31 tel. 226-25, 271-49
Lubin ul. Wyszyńskiego 10 tel. 42-42-54

BIURO DŁGOSZŃ
REDAKCJA I ODDZIAŁY REDAKCJI
DRUK: POLIGRAF — ZIELONA GÓRA
PREENUMERATA: RUCH SA — ODDZIAŁ:
Gorzów Wlkp., ul. Grobla 30,
Legnica, ul. Kardynała Kominka 30,
Zielona Góra, ul. Boh. Westerplatte 19a

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca się z zamówieniami tekstów, zdjęć i rysunków, zastrzega sobie prawo skracania otrzymanych materiałów i zmian ich tytułów.

WYDAWCA
ul. Działkowa 19 • 65-767 Zielona Góra

REDAKTOR DEPEZOWY
Małgorzata Szwałek

Ponad 30 tys. mieszkańców Opolszczyzny ma paszporty niemieckie, a więc są oni jednocześnie obywatelami Polski i Niemiec. Prawo polskie nie zakazuje obywatelom polskim posiadania obywatelstwa innego państwa, stwierdza natomiast, że powinno się takiej sytuacji unikać.

Rozdwojenie obywatelstwa

Starając się o obywatelstwo RFN trzeba udowodnić pochodzenie niemieckie sięgające co najmniej 1914 roku. Według kierownika gogolińskiego biura Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej, **Ryszarda Donity**, wiele osób występuje z wnioskami o obywatelstwo niemieckie, ale nie jest to zjawisko powszechne. Dotyczy głównie młodego i średniego pokolenia, niemiecki paszport ułatwia bowiem zdobycie legalnej pracy w RFN.

Wojewoda opolski, **Ryszard Zemba** powiedział: „*Jest to proces brzemienisty w skutki prawne, gdyż, jak sądzię, również potomni osób, które otrzymują obecnie paszporty, będą zabiegali o wydanie takich dokumentów przez stronę niemiecką.*”

Ustawa o obywatelstwie polskim z 15 lutego 1962 r. jest dość elastyczna — stwierdził doradca ministra spraw zagranicznych, **Jacek Erenfeicht**. W żadnym punkcie nie zakazuje posiada-

nia podwójnego obywatelstwa i to funkcjonuje, natomiast na terenie Polski osoby takie traktowane są jako wyłącznie obywatele polscy.

Nie mają prawa do żadnych rozszereżeń związanych ze swoim drugim obywatelstwem i nie pociąga ono za sobą żadnych skutków prawnych.

Erenfeicht stwierdził, że „setki tysięcy Polaków posiadają podwójne obywatelstwo. Zależy to od ustawodawstwa państwa nadającego”. Między niektórymi krajami — głównie Ameryki Południowej i Półwyspu Iberyjskiego — zawarto umowy o podwójnym obywatelstwie. Zgodnie z tym, ulega zawieszeniu drugie obywatelstwo osoby przebywającej w państwie, którego także jest obywatelem.

Zazwyczaj jednak nadanie obywatelstwa łączy się ze zrzeczeniem poprzedniego. Nie stosują tej zasady tzw. państwa imigracyjne — np. USA, stąd wielu Polaków w tym kraju posiada

dwa obywatelstwa. Państwa skandy-nawskie i RFN wymagają zrzeczenia się poprzedniego obywatelstwa od cudzoziemców, którzy chcą się naturalizować.

Inaczej traktowane są osoby pochodzenia niemieckiego, uważane, wg tamtejszego prawa, za Niemców. Dotyczy to zwłaszcza osób zamieszkałych na terenach b. Rzeszy Niemieckiej w granicach z grudnia 1937 r.

W traktacie polsko-niemieckim nie mówi się o podwójnym obywatelstwie, lecz o obywatelach polskich pochodzenia niemieckiego. Rozwiązanie tego problemu leży w sferze uzgodnień dwustronnych. Prowadzono rozmowy w tej sprawie, ale łączy się to także ze zmianą ustawodawstwa wewnętrznego państw — stron, przede wszystkim zmieniając zapisów w niemieckiej ustawie zasadniczej.

Polska, będąc członkiem Rady Europy, nie ratyfikowała tzw. konwencji strasburskiej z 1963 r. o unikaniu podwójnego obywatelstwa (Niemcy ją ratyfikowały), która mówi, że przyjęcie obywatelstwa powinno oznaczać ustanie poprzedniego i regulującej zasady odbywania służby wojskowej w przypadku posiadania kilku obywatelstw. Polska jest natomiast stroną konwencji haskiej z 1930 r. w sprawie kolizji ustaw o obywatelstwie. Konwencja stwierdza, że należy zapobiegać bezpieczeństwu, ale każdy powinien być obywatelem jednego tylko państwa. (PAP)

Jedźmy warzywa i owoce

Według najnowszych badań, znaczenie owoców i warzyw w codziennej diecie jest dużo większe niż sądzono do niedawna. Ekspertzy z Instytutu Żywności i Żywienia zalecają więc spożywanie warzyw i owoców podczas każdego posiłku, a najlepiej 5-krotnie w ciągu dnia.

Wynika to z faktu, iż plody ogrodnicze zawierają duże ilości witaminy C, beta-karotenu (prowitaminy A) i błonnika, które odgrywają dużą rolę w zapobieganiu i zwalczaniu chorób powstających na tle wadliwego żywienia. Chodzi tu o niektóre nowotwory, miażdżycę i związane z nią schorzenia układu krążenia oraz choroby układu pokarmowego.

Głównym źródłem wit. C w menu Polaków są właśnie warzywa i owoce oraz ziemniaki. Najwięcej zaś beta-karotenu zawierają m.in. marchew, pietruszka, szpinak, rzepa, sałata, sliwki, pomidory, kapusta włoska i brzoskwinie.

Profesorowie **Lucjan Szponar** i **Włodzimierz Sekuła** z Instytutu Żywności i Żywienia podkreślają, że nadal zjadamy za mało owoców ogrodniczych. W 1991 r. spożycie owoców wyniosło ok. 37 kg w przeliczeniu na 1 mieszkańca Polski, a warzyw ok. 125

kg. Według danych Światowej Organizacji ds. Żywności i Rolnictwa (FAO) w konsumpcji owoców zajmujemy jedno z końcowych miejsc wśród 32 krajów europejskich i pozaeuropejskich (przoduje Grecja ze spożyciem owoców przekraczającym 200 kg rocznie). Na 8 miejscu plasujemy się natomiast w konsumpcji warzyw.

Profesorowie uważają, że spożycie warzyw i owoców łącznie powinno wzrosnąć w Polsce przynajmniej do około 190 kg rocznie.

Przypominają jednocześnie, że nie musimy sięgać koniecznie po owoce południowe, gdyż np. 100 g czarnej porzeczki zawiera prawie 5-krotnie więcej wit. C niż porównywalna waga cytryny. Taka ilość porzeczki zaspokaja dziennie zapotrzebowanie człowieka na tę witaminę. Mamy też doskonałe krajowe soki i przetwory owocowo-warzywne — dodają eksperci. (PAP)



Nasz bohater — ksywa „Doniczka”

Michał Zieliński w komentarzu pt. „Trzecia linia obrony, czyli protest w sprawie „Doniczki”, opublikowany w „Tygodniku Powszechnym” (nr 2), pisze m.in.: „W końcu roku, w „Gazecie Wyborczej” ukazał się reportaż ze Ślubic, bohaterem reportażu — ksywa „Doniczka” — chodzi do Niemiec na „wędkę”, czyli kradnie towary w supermarketach. „Doniczka” lada chwila wpadnie. Już teraz zatem powinniśmy przystąpić do organizowania komitetów w jego obronie. Bo, po pierwsze, „Doniczka” nie kradnie, tylko rewindykuje mienie, które zniszczyli nam Niemcy najedźdzy. Po drugie, wszyscy kradną. A po trzecie, sytuacja na rynku pracy w Ślubicach jest bardzo ciężka i trudno wymagać od „Doniczki”, aby się męczył za półtora miliona złotych.”

Ironia — ironia, ale jednak jakieś ziarno prawdy w tym jest!

Lotnisko w Gorzowie?

„Koncepcję budowy lotniska pod Gorzowem Wielkopolskim — pisze „Rzeczpospolita” (nr 9) — opracowało na zlecenie tamtejszego wojewody Biuro Studiów i Projektów Lotniskowych w Warszawie. Lotnisko ma powstać w rejonie Chwałęcic. Obiekt będą tworzyć: trzy pasy startowe, budynki dla obsługi służb nawigacji, stacja paliw. Pozwoliłoby to na lądowanie małych samolotów pasażerskich, wykorzystanie lotniska dla potrzeb usługowych i sportowych. „Zależy nam na budowie lotniska przede wszystkim ze względu na inwestorów z Niemiec czy Skandynawii, którzy chcieliby tu dogłądać swoich interesów. Chcemy doprowadzić do powstania spółki zainteresowanych nim firm i instytucji — powiedział **Roman Myka**, dyrektor Wydziału Gospodarki Przestrzennej UW w Gorzowie Wlkp.”

Jedni likwidują lotnisko, jak np. w Zielonej Górze inni je budują. Kto postępuje rozsądnie?

Nasze siostry (PCK)

O dramatycznej sytuacji siostrzy PCK pisze w „Gazecie Wyborczej” (nr 9) **Natalia Skapietrow** w tekście pt. „Gminy zamiast siostrzy”. Jako dobre rozwiązanie tej sytuacji autorka podaje przykłady z woj. legnickiego, gdzie „ogłoszono przetarg na opiekę”. I dalej stwierdza: „W Głogowie zorganizowano przetarg na usługi opiekuńcze. Wygrała go grupa pielęgniarek — zapropowały 18 tys. zł za godzinę opieki.”

Drogo, bo drogo, ale dobrze, iż znów pojawiają się w naszych domach siostrzy (PCK) — siostry PCK...

Łudzie pod ochroną

To tytuł interesującej publikacji **Mirosława Cieleckiego** w tygodniku „Wprost” (nr 3), poświęconej coraz częściej występującym zjawiskom kidnapingu. „Latem 1991 r., około godzinę jedenastej — przypomina autor — przy zielonogórskim kompleksie pawilonów handlowych i usługowych zatrzymało się czerwone audi. Siedziało w nim czterech mężczyzn. Po kilkunastu minutach oczekiwania niedaleko audi zaparkował mercedes należący do właściciela tego handlowego kompleksu. Do trzydziestolatka nieznajomego biznesmena podeszły pasażerowie audi, chwycili go za ręce i wciągnęli do swojego auta. Nim ktokolwiek zdążył zareagować, audi odjechało.”

Akcja jak w gangsterskim filmie. Zielonogórzanie, po wypisaniu rewersu na 500 mln zł, został uwolniony. „Zielonogórskie porwanie było pierwszym klasycznym kidnapingiem od 22 lat” — konkluduje autor. Nie powód to do satysfakcji!

Przekręt

Andrzej Włodarczyk drukuje tak zatytułowany tekst w „Nowych Skandalach” (nr 3), poświęcony konfliktom, jakie zaistniały w gorzowskiej policji oraz w organach prokuratury. Oto bowiem próbowano zatuszować fakt, iż pracownik UOP-u prowadził samochód będąc pod wpływem alkoholu i doprowadził do kolizji. Na wstępie autor pisze: „Prokuratura, zamiast wypieścić rolę organu ścigania, podjęła się obrony sprawcy kolizji drogowej tylko dlatego, że jest on funkcjonariuszem Urzędu Ochrony Państwa — oburza się sierżant **Marek Surmacz**, szef „drogówki” w Gorzowie. — Uniewinniała od zarzutu UOP-owca, a wskazała zupełnie innego sprawcę kolizji, który podczas tego zdarzenia był tam nieobecny. Podobnie „przekrętki” czyniła w przeszłości milicja i SB, ale prokuratura potrafiła często przeciwstawić się temu. Teraz komuś zabrakło odważności...”

Sprawa się wydała, teraz pozostał wstyd... (Luk.)

Nauczycielka z Anglii, która spędziła dwa lata ucząc angielskiego w Katowicach, napisała bardzo ciepłe wspomnienia z naszego kraju w londyńskim dzienniku „The Guardian”.

„Wróciłam bogatsza”

„Po dwóch latach w Polsce wróciłam do Wielkiej Brytanii, bo lokalna pensja była raczej zła...” — pisze **Judith Elliott**, podkreślając, że dla ambitnej młodej nauczycielki Polska była wymarzonym terenem pracy. **Judith Elliott** odpowiedziała na odcienie pracy zamieszczonej w „Guardianie” czytany przez środowiska nauczycielskie. Miała nauczać angielskiego wykładowców z Uniwersytetu Śląskiego: „Prędko odkryłam, że uczniowie z większą motywacją, bystrzejszych i bardziej pomocnych po prostu nie można znaleźć; było to wymarzone miejsce dla nauczyciela. Wszyscy moi studenci i polscy nauczyciele wiedzieli świetnie, jak sprawić, bym się czuła pożądanym gościem...” (PAP)

Wielkie dyktando

W Centrum Kultury w Katowicach 13 lutego odbędą się eliminacje szóstej edycji Ogólnopolskiego Dyktanda. Organizatorem pełnej pałapek „narodowej klasówki” z ortografii jest, jak zwykle, tutejsza rozgłośnia PR i radiowa „Trójka”. W tym roku z udziału w konkursie wykluczeni są magistrów filologii polskiej oraz mistrzowie poprzednich konkursów.

Red. Piotr Karmański z PR w Katowicach poinformował, że po raz pierwszy do dyktanda zaproszeni zostali redaktorzy naczelni popularnych pism, którzy jednak nie będą się ubiegać o główną nagrodę, czyli o skodę favorit. Mogą natomiast zdobyć antyczną „złotą maszynę” do pisania, wyremontowaną przez Jerzego Dudę Gracza, a dla prowadzonego przez siebie organu uzyskać tytuł „bezbłędnej gazety”.

Zgłoszenia przyjmowane są do końca stycznia br. Finał wielkiego sprawdzianu ortograficznego dla Polek i Polaków odbędzie się w Domu Muzyki i Tańca w Zabru 21 marca, z udziałem gwiazd estrady.

„Łamigłówkę językową” tak jak i w latach poprzednich przygotowuje prof. **Andrzej Markowski** z Uniwersytetu Warszawskiego. (PAP)

Stalin popierał rozpoczęcie wojny koreańskiej

W niedawno otwartych radzieckich archiwach znaleziono dowody na to, że **Józef Stalin** popierał plany ataku Korei Południowej na Północną, który rozpoczął wojnę koreańską w 1950 r. Informację tę przekazali dwaj amerykańscy historycy.

Zachód od dawna podejrzewał, że radziecki dyktator zezwolił na ten atak, ale nie było na to potwierdzenia. **Prof. Kathryn Weathersby** z uniwersytetu na Florydzie i **David Holloway** z Uniwersytetu Stanforda poinformowali, że dowody znalezione w sprawozdaniu radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych przygotowanym dla Leonida Breżniewa w 1966 r. Zgodnie z dokumentem, podczas spotkań w Moskwie w marcu i kwietniu 1950 r. **Stalin** dał przywódcy Korei Płn. **Kim Ir Senowi** zezwolenie na atak.

Owoczeński ekspert wojskowy poma-

gali opracować plan walk, a Stalin wydał polecenie, żeby wszystkie życzenia **Kim Ir Sena** dotyczące broni i sprzętu zostały szybko spełnione. Zgodnie ze sprawozdaniem dla Breżniewa, po wizycie w Moskwie **Kim Ir Sen** udał się do Chin, gdzie również uzyskał zezwolenie na atak od **Mao Zedonga**. W archiwalnym dokumencie cytowane są telegramy, które wymieniały między sobą **Stalin** z **Kim Ir Senem**.

Ponad 60 tys. żołnierzy północnokoreańskich przekroczyło 25 czerwca 1950 r. 38 równoleżnik, wdierając się do Korei Płd., by podporządkować cały kraj komunistycznym władzom. Siły ONZ musiały oddziaływać na wywołania po dwóch latach walk, w których zginęło ponad 33 tys. Amerykanów i ok. 2 mln Chińczyków i Koreańczyków. (PAP)

Proces zabójcy Andrzeja Zauchy (3)

Mimo krytycznych uwag pod adresem biegłych, prokurator uznał, iż opinia kryminalistyczna w powiązaniu z całością zebranego w sprawie materiału dowodowego pozwala na przyjęcie, że oddając strzał w kierunku **Zuzanny Leśniak**, sprawca działał również z zamiarem pozbawienia życia własnej żony.

Ives Goulais-Leśniak strzelając do męża, zginął bliźniakiem i wizerunkiem z jego małżonką, zdaniem prokuratora, kierował się niskimi pobudkami. Mianowicie — chęcią zemsty wywołaną zazdrością.

Proces **Ivesa Goulais-Leśniaka**, francuskiego reżysera teatralnego, rozpoczął się w powielkanoency wtorek, 21 kwietnia 1992 roku.

Do największej sali rozpraw krakowskiego Sądu Wojewódzkiego oskarżony wszedł w towarzystwie słusznego wzrostu policjantów. Skuty kajdankami, przypisowo, jak najbardziej. Podobnie jak każdy inny oskarżony stojący przed sądem pod zarzutem popełnienia zbrodni, najcięższej — pozbawienia życia drugiego człowieka.

Bretanicyzacji za zastrzelenie dziewczynki strzałami żony i jej przyjaciela ze strony polskiego sądu grozi co najmniej 8 lat pozbawienia wolności. Maksimum — 25 lat, a nawet kara śmierci.

Na inaugurację procesu mecenas Jan Seweryn, obrońca oskarżonego, przedstawił sądowi wniosek o wyłączenie jawności rozprawy w części dotyczącej wyjasnień oskarżonego, zeznań świadków, które dotyczą intymnej sfery życia oskarżonego i pokrzywdzonych oraz opinii biegłych dotyczących tych okoliczności. Wniosek obrony poparła mecenas **Jolanta Ostrowska-Jaźwiecka**, pełnomocnik matki i siostry **Zuzanny Leśniak** stwierdzając, że publiczne ujawnianie okoliczności sprawy naruszyłoby również prywatny interes ofiary i jej rodziny.

Wniosek obrony w istocie prowadził do wyłączenia jawności całego procesu. Tak sąd, jak i dziennikarze liczenie przybyli na inaugurację procesu zdawali sobie z tego sprawę. Nie brakowało sceptyków, lecz spore grono krakowskich dziennikarzy przewidywało, że będzie decyzja sądu.

Pzewodniczący skład orzekający, sędzia **Zenon Martyniak** — nakazał dziennikarzom i publiczności opuszczenie sali sądowej. Sąd uczynił wyjątek dla jednej osoby postornej — konsula Republiki Francuskiej w Krakowie, pana **Didiera Destremau**. Jawnie będą rozpa-

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

więc gmachu Sądu Wojewódzkiego wyznaczono kulminację procesu reżysera teatralnego z Francji, odpowiadającego za zbrodnię dwukrotnego zabójstwa — Polki i Polaka. Zbrodni, której scenariusz oskarżony starannie przygotował, osobiście wyreżyserował, siebie wyznaczając do kreowania głównej roli.

Ives Goulais-Leśniak wkroczył na salę rozpraw w asyście policjantów punktualnie. Zasiada na ławie oskarżonych, opiera się wygodnie. Neruchomieje. Spokojny. Bez cienia widocznej emocji. Włosy przycięte na języka. Granatowy garnitur, biała koszula. Przystojny. Elegancki. Jakby odrobnie wyniosły, a może mi się tylko zdaje?

Wysoki sąd wkroczył na salę późno, jedenaście minut i — tradycyjnie — bez trudnego do wymówienia słowa „przepraszam”, ogłasza rozpoczęcie finałowej rozprawy, oddając głos pani mecenas **Jolancie Ostrowskiej-Jaźwieckiej**, pełnomocnikowi procesowemu rodziny **Zuzanny Leśniak**.

— To rodzina bardzo szlachetna, uczciwa. Wszyscy skorzystali z przysługującego im prawa odmowy zeznań. Rodzina **Zuzanny Leśniak** upoważnia mnie do złożenia przed sądem oświadczenia, że gdyby to mogło przywrócić życie ich córce, siostrze, to byłby obecni na sali rozpraw — zaczęła swoje wystąpienie mecenas **Ostrowska-Jaźwiecka**.

Pani pełnomocnik zgodziła się z wnioskami oskarżyciela publicznego, podkreślając, że nie sprawła czynu i kary ją interesuje, przede wszystkim. Oskarżony zabił żonę z zemsty. Ale czy może to być usprawiedliwieniem? Czy musiał zabić, bo taka jest tradycja w jego kraju — Bretanii?... Bynajmniej. Różnice kulturowe pomiędzy Bretanią a Polską nie są aż tak wielkie. Przecież **Ives Goulais** jest Europejczykiem. Pochodzi z kraju, w którym małżeństwa mieszane nie są czymś nadzwyczajnym...

Nie pomijając aspektu niedojrzałości emocjonalnej obydwo stron związku małżeńskiego **Zuzanny** i **Iwa**, pani mecenas zwróciła uwagę, iż oskarżony nie dostrzegł, że żona nie znajduje przy nim szczęścia.

— Miota się. Skarży się na samotność, kiedy mąż co rusz opuszcza Polskę w poszukiwaniu pracy. Narzeka, że nie ma w mężu oparcia... Oskarżony nie dostrzega narastających problemów, z którymi nie może sobie poradzić żona. Staje się coraz bardziej agresywny, zwłaszcza,

gdy dowiaduje się, że małżonka znalazła oparcie w **Andrzeju Zausze**. Policzkuje żonę. Grozi... Nie godzę się ze stwierdzeniem oskarżonego, że cała jego nienawiść została skierowana na **Andrzeja Zauchę**. Nie. Ukierunkował ją głównie na żonę, która podrażniła jego ambicje.

Ives Goulais-Leśniak jest człowiekiem teatru. Utalentowanym. Potrafi więc manipulować, kierować swoimi zachowaniami, panować nad uczuciami. Nie wszystko, co mówił w śledztwie i na rozprawie zasługuje na wiarę.

— Kierowało nim nie niskie uczucie zazdrości, a uczucie zemsty — podkreśliła mecenas **Ostrowska-Jaźwiecka**.

Oskarżony twierdzi, że nie chciał zabić żony. Pojawia się więc pytanie: skoro chciał zabić tylko **Andrzeja Zauchę**, to dlaczego śmiercią groził żonie?

I dalej: dlaczego oskarżony nie wykończył tak wielu okazji, by pozbawić życia **Andrzeja Zauchy** gdy był on sam?

Goulais-Leśniak składając wyjaśnienia w czasie śledztwa podaje, że szukał „ich dwoje”, nie tylko jego.

— Jeśli więc nie chciał zabić żony, to dlaczego nie pomógł jej, gdy upadła, zaraz potem kiedy upadł **Zauchę**, lecz dalej do niego strzelał, po czym odszedł nie udzielając ukochanej żonie najmniejszej pomocy?

— Zamiar pozbawienia życia **Zuzanny Leśniak** mógł się ugruntować u oskarżonego w chwili zabicia rywali — rozważała pani mecenas.

Niekoniecznie, ale — faktycznie — mógł. Jednak czy w tym przypadku oskarżony może bronić się silnym wzburzeniem usprawiedliwionym okolicznościami? Wydaje się, że czynione przezeń przygotowania do zabójstwa wykluczają przyjęcie kwalifikacji jego czynu z art. 148 par. 2 Kodeksu karnego.

Scenariusz zabójstwa zawierał element przygotowania opinii publicznej na tragiczny finał. Tłumaczenia i perswazje **Iwa** sprawiły, że rodzina **Zuzanny Leśniak** zaczęła być przychylna nie córce i siostrze, lecz jemu.

Przed zabójstwem wyjechał do Francji pożegnać się z własną rodziną. Sprawił wrażenie, że chce popełnić samobójstwo, nie zabójstwo.

Oskarżony widząc żonę obok **Zauchy** w u s i a t i godzić się, musiał liczyć się z prawdopodobieństwem zastrzelenia i jej. Trudno zresztą, żeby jej nie trafił. Stała bardzo blisko. Półtora metra dla strzelca niezawodowego, lecz nowicjusza, to blisko czy daleko? Okazało się — wystarczająco blisko, żeby strzelić w serce.

Zbigniew BRANACH
ciąg dalszy w środę

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czynu przygotowywał się metodycznie, opracowując precyzyjny scenariusz zabicia obojga. Żonę i kochankę zastrzelił z zazdrości.

U oskarżonego występuje zupełny brak skruchy — stwierdził prokurator i zażądał dla niego kary 25 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych na lat pięć oraz podanie wyroku do publicznej wiadomości.

trywane tylko okoliczności „techniczne” zabójstwa, „pociętych” zebranych sąd. — Intymne życie, intymny proces — skomentował ktoś z dziennikarzy wyproszonych z sali rozpraw na sądowy korytarz.

Nie zamierzam w tym miejscu czynić rozważań na temat podstaw, ani słuszności, czy niesłuszności takiego, a nie innego postanowienia krakowskiego sądu. Obrona miała prawo tak sformułowany wniosek złożyć, zaś sąd był władny wydać postanowienie, jakie wydał. To temat raczej dla analityków, teoretyków prawa karnego, nie dla reportera. Pozostaną jedynie przy stwierdzeniu, że w polskiej praktyce sądowej w sprawie o dokonanie morderstwa — i to podwójnego! — wyłączenie tak określonej „części rozprawy” stanowi precedens.

Postanowienie sądu jest niewątpliwie korzystne dla oskarżonego. Pozwala bowiem przy pustej sali zagrać swoją rolę przed sądem w sposób przez siebie wyreżyserowany, bez narażania się na reakcje, krytykę widzów.

Precedensowe uszczelnienie procesu **Ivesa Goulais-Leśniaka** od początku procesu kreowało go na zabójcę specyficznego. Niepospolitego. Ujawnienie jego zachowania i wyjaśnień składanych na sali rozpraw, aczkolwiek zgodne z przepisami prawa i mające uzasadnienie w logice obrony, z drugiej strony uniemożliwiła Goulaisowi poturbował Zauchę i spoliczkował żonę, **Zuzannę** wyprowadza się z małżeńskiego mieszkania. Mąż rozpoczął przygotowania do zemsty.

W stosunku do żony podjął wiele kroków, by ją oszpecić — mówił prokurator **Urbanik**. — Podjął także starania, by jej śmierć wyglądała na przypadek.

Oskarżyciel wskazywał, że **Goulais-Leśniak** do popełnienia swojego czyn

Jeszcze o podatku dochodowym

W niektórych publikacjach prasowych i radiowych na temat podatku dochodowego, pojawiło się szereg błędów i nieporozumień. Wywołało to lawinę pytań skierowanych do administracji rządowej. Wychojąc naprzeciw oczekiwaniom, rzecznik prasowy wojewody zielonogórskiego Andrzej Gajda, przesyła do naszej redakcji fax, w którym odpowiada na najczęściej zadawane pytania.

1. Czy wszyscy płacą podatki?

Podatek dochodowy płacą prawie wszyscy. Wyjątkiem są obywatele takich krajów jak: Urugwaj, Bahrajn, Kuwejt, Katar, Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Oman, Vanuatu, Wyspy Bahama, Bermuda, Kajmany, wyspy na kanale La Manche. Pozostali nie mają wyboru, muszą płacić. Na przykład najwyższy podatek dochodowy, jaki płacą Szwedzi wynosi 80%.

2. Czy trudno jest zapłacić podatek?

Złożenie zeznania podatkowego obejmującego całość dochodów za cały rok jest trudnym zadaniem. Amerykańska instrukcja przeznaczona dla cudzoziemców (a więc bardzo uproszczona) zawiera 16 stron pouczeń, jak należy wypełnić formularz podatkowy. Sami autorzy obliczyli, że jego wypełnienie zajmie podatnikowi ponad cztery godziny, zaś cała procedura złożenia zeznania w sumie ok. 14 godzin: sześć i pół godziny na zgromadzenie potrzebnych informacji, pół godziny na poznanie zasad prawnych i formularza, cztery godziny na wypełnienie oraz pół godziny na zrobienie kopii i wysłanie zeznania.

Polskim podatnikom w złożeniu zeznania pomoże broszura finansowana z funduszu Phare, którą otrzymają do domu. Formularze podatkowe również zaopatrzone będą w instrukcje.

Ważną rolę pełni prasa, radio i telewizja, które omawiają najczęstsze problemy i wątpliwości podatników.

3. Czy potrzebni są doradcy podatkowi?

Doradcy podatkowi działają na całym świecie. Podobne firmy pojawiły się również w Polsce. Pomagają one podatnikom mającym skomplikowaną sytuację finansową zapłacić podatek i skorzystać z przysługujących im ulg zgodnie z obowiązującym prawem. Opłaty za ich usługi nie są wygórowane, zwłaszcza, że przy ich pomocy można niejednokrotnie zapłacić niższy podatek, a przy okazji zaoszczędzić czas. Informacje o adresach takich firm podatnicy mogą otrzymać w urzędach skarbowych. Nieprawdą jest jakoby firmy te płaciły mniejszy podatek lub nie płaciły go w ogóle z powodu charakteru prowadzonej działalności. Są opodatkowane podatkiem dochodowym oraz obrotowym.

4. Czy urzędem skarbowym grozi zalew petentów?

Zaden podatnik nie musi osobście składać zeznania w urzędzie. Ponad połowę osób wyreczy-

tym zakład pracy, organ rentowy lub biuro pracy. Pozostali mogą wysłać swoje zeznania pocztą. Nie trzeba również przychodzić do urzędu po formularze, ponieważ zeznanie można złożyć na kserokopiach oryginalnych druków.

W tym roku na dodatkowe etaty, lokale i wyposażenie urzędów skarbowych rząd proponuje przeznaczyć 500 mld złotych. Aczkolwiek dużą niedogodnością jest brak oprogramowania sieci komputerowej, to jednak urzędy skarbowe nie pozostają bezczynne. Personel urzędów został przeszkolony, organizowane są stanowiska informacyjne, w urzędach prowadzi się sprzedaż fachowej literatury. Prasa drukuje adresy i numery kont urzędów skarbowych, porady i wyjaśnienia urzędników skarbowych oraz przypomina o możliwości wysłania zeznania i podatku pocztą.

5. Czy poczta da radę?

Ocenia się, że w tym roku około 10 mln podatników będzie składać zeznania bez pośrednictwa płatnika. Oznacza to, że każdy z nich wysłał jeden list i jeden przekaz w okresie miesiąca. Jeżeli każdy z nich wysłał zeznanie pocztą, to w rzeczywistości oznacza to jeden list i jeden przekaz od każdej osoby w okresie miesiąca. Nie jest to dla poczty sytuacja nowa ani przerażająca. Najgorętszy jest dla niej okres przedświąteczny, kiedy każdy wysłał karty z życzeniami. Po nowym roku sytuacja uspokaja się. Poczta podjęła się również w ciągu półtora miesiąca dostarczyć broszurę podatkową do 11,5 miliona domów w Polsce. Po dostarczeniu do urzędów pocztowych broszury rozniósł doręczyciele.

Jest mało prawdopodobne, aby wysłanie zeznań i dostarczenie broszur przekazywały sobie wzajemnie. Przesyłanie w obydwa wypadkach odbywać się będzie w różnych kierunkach i w innym czasie. Dystrybucja przewidziana jest głównie na luty, a napływu zeznań spodziewamy się w marcu i kwietniu.

6. Kto za to płaci?

Koszty kampanii nie obciążają ani Ministerstwa Finansów, ani budżetu państwa, ani polskich podatników. Środki na kampanię informacyjną pochodzą z programu Phare finansowanego przez Komisję Współnot Europejskich, z Funduszu Rozwoju Systemu Finansowego, Wspólnota przeznaczyła na ten cel 2,2 mln ECU, czyli 2,6 mln dolarów. Połowę tej sumy kosztować będzie druk i dystrybucja broszur podatkowych. Pieniądze te pozostaną w kraju - druk broszur zlecony został trzem polskim drukarniom, a dystrybucję zajmie się Polska Poczta. Pozostała suma będzie wykorzystana na inne elementy kampanii podatkowej - seminaria, komunikaty w TV oraz na kampanię informacyjną VAT. Przyjmując, że mamy w kraju około 21 milionów podatników, koszt kampanii na jedną osobę wynosi w przybliżeniu 0,13 dolara, czyli niespełna 2000 zł, które wyklada EWG.

"Nie będzie nigdy niepodległej Macedonii. Jest tylko Macedonia grecka" - skandowali przed kilku tygodniami w centrum Aten uczestnicy potężnej demonstracji "przeciwko samozwańczym władzom w Skopje".

Kto się boi Macedonii?

Macedonia - jedna z sześciu dawnych republik jugosłowiańskich - jest niepodległa od września 1991 roku.

Niewiele krajów uznało ją jednak oficjalnie, a w każdym razie nie uczyniły tego jeszcze państwa Wspólnoty Europejskiej.

Uznanie to blokuje przede wszystkim Grecja, groząc, że jeśli EWG zdecyduje się nawiązać stosunki dyplomatyczne z Skopje, Ateny nie ratyfikują traktatu z Maastricht i tym samym budowa zjednoczonej Europy zostanie mocno zakłócona. W tym celu zeszła do Nowego Jorku ufał się grecki minister spraw zagranicznych Michalis Papakonstantinou, by nie dopuścić do przyjęcia Macedonii do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Skąd bierze się ta jawna nienawiść Greków do Macedończyków? Nienawiść, która w przypadku Grecji zjednoczyła w wspólnym antymacedońskim froncie niemal wszystkie partie polityczne od demokratycznej lewicy po konserwatywną prawicę?

Historyczna Macedonia była jednolitym państwem tylko w starożytności, za czasów Filipa Macedońskiego i jego syna Aleksandra Wielkiego. Przez długie stulecia należała do imperium tureckiego i dopiero w latach 1912-13, podczas dwóch kolejnych wojen bałkańskich, jej sytuacja zmieniła się. Wtedy też ewejska część Macedonii - z portem w Salonikach - przypadła Grecji. Część wschodnia, wokół miasta Pirin, dostała się Bułgarii, a część północna, czyli tzw. Macedonia Wardarska, leżąca nad rzeką Wardar, została przejęta przez Serbię.

Za czasów Tito Macedonia była jedną ze składowych republik Federacji Jugosłowiańskiej. Kiedy Jugosławia zaczęła się rozpadzać, macedońscy Macedończycy ogłosili niepodległość, przy czym jako godło i symbol swojego państwa przyjęli szesnastoramienną gwiazdę z Werginy, Wergina to niewielka miejscowość w pobliżu Salonik, gdzie przed parą laty odnalaziono groby władców macedońskich. Właśnie tam po raz pierwszy znalazłono szesnastoramienną gwiazdę macedońskich monarchów, która dziś stała się symbolem niepodległej Macedonii, ale również greckich nacjonalistów, pragnących utrzymania ewejskiej części Macedonii przy Grecji.

Grecy być może nie bez słusznego podejrzewają, że niepodległa Macedonia chce zapewnić sobie wyjście na Morze Egejskie, a więc opanać port w Salonikach. Rzeczywiście, Mace-

donia jest wciśnięta w masyw górski i do tej pory jej główne połączenie ze światem prowadziło przez Saloniki.

Aby zapobiec "ekspansjonizmowi władz Skopje" Grecja wprowadziła faktyczne embargo na swojej granicy z Macedonią.

Spowodowało to bardzo poważne zakłócenia w macedońskiej gospodarce, przede wszystkim jeśli idzie o dostawy ropy naftowej.

Grecja ma nadzieję, że niepodległa Macedonia załamie się albo zostanie na nowo wchłonięta przez Serbię, którzy kończą właśnie "etniczne oczyszczanie" Bośni i wkrótce będą mogli podjąć działania na swej południowej granicy. Rzecz charakterystyczna, Grecja była jedynym krajem, który publicznie i z wylewną serdecznością wyraził radość z powodu zwycięstwa serbskiego nacjonalisty Slobodana Milosewicza w wyborach prezydenckich.

Macedonia - pozbawiona dyplomatycznego uznania - nie może liczyć na międzynarodową pomoc finansową. Nie otrzymuje pożyczek czy kredytów z Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju ani z innych tego rodzaju instytucji.

Fatalne stosunki z Grecją skłoniły Macedończyków do poszukiwania nowych sojuszków. Skoro istnieje też niebezpieczeństwo, że Serbowie zechcą upomnieć się o Macedonię, władze w Skopje wyraźnie zbliżyły się do tych krajów, które obawiają się serbskiej ekspansji. Dotyczy to zwłaszcza Albanii, gdyż w okręgu Kosowo - należącej wciąż do nowej Jugosławii - Albańczycy stanowią 90% ludności i obawiają się, iż Serbowie mogą zintensyfikować tam politykę wynaradawiania.

Albańczycy stanowią istotny procent mieszkańców Macedonii. Tu jednak ich sytuacja jest znacznie lepsza. Nie wiecie dziwnego, że Albańczycy gotowi są zadowolić się szeroką autonomią w Macedonii i zawrzeć sojusz z władzami w Skopje, by tym skuteczniej stawili czoło o wiele poważniejszemu dla nich niebezpieczeństwu, jakim są serbscy nacjonalści.

Dzięki zbliżeniu z Albanii niepodległa Macedonia próbuje otworzyć sobie okno na świat poprzez port w Tiranie. Tu jednak urzędnicy przeładunkowe są o wiele gorsze niż w Salonikach, co oczywiście może blokować stosunki Macedonii z zagranicą.

Drugim sojusznikiem Macedończyków może stać się Turcja, która od dawna pozostaje w niemal otwartym konflikcie z Grecją na tle sprawy cypryjskiej. (PAP)

Wilki już nie są takie straszne

Po raz pierwszy od 50 lat amerykańskie władze federalne wyraziły zgodę, by wilki mogły przebywać na wolności poza ściśle określonymi rezerwatami. W pierwszym etapie tej nowej polityki chodzi o stany sąsiadujące z Parkiem Narodowym Yellowstone, który znajduje się na terytorium Montany.

Sprawa wilków bardzo intrzyguje Amerykanów. Decyzja władz federalnych została wymuszona przez coraz silniejsze i coraz bardziej wpływowe grupy obrońców naturalnego środowiska. Zresztą w postawie amerykańskiej opinii publicznej nastąpiła charakterystyczna zmiana. Pod wpływem kilku filmów - m.in. znanego także w Polsce "Tańczącego z wilkami" - przeciętni Amerykanin zupełnie inaczej traktuje teraz wilki. Nie są już dla niego groźne drapieżniki, przed którymi trzeba chronić dzieci i bydło.

Zdaniem ekologów nie jest prawdą, że wilki "żywią się przede wszystkim bydłem". Napadają bowiem na bydło tylko wówczas, kiedy nie mają innego łupu. Tymczasem prowadzona od pół wieku polityka eksterminacji wilków doprowadziła do tego, iż w lasach amerykańskich rozmnożyły się danielce, jelenie i reny, które powodują o wiele większe straty w rolnictwie niż czyniły to wilki.

Stowarzyszenia obrońców naturalnego środowiska są gotowe płacić po 1.200 dolarów za każdą sztukę bydlę zagryzioną przez wilki. Do tej pory myśliwcy otrzymywali 150 dolarów za każdego upolowanego wilka.

Choć w zdecydowanej większości stanów USA wilki należą już do rzadkości, zupełnie inaczej jest na Alasce. Tu stada wilków sięgają 7 tys. sztuk i miejscowy gubernator bardzo liczył na to, że zdoła przyciągnąć turystów chcących polować na te drapieżniki. Wyznał nawet roczny kontyngent "do odstrzału" w wysokości 300 sztuk. Zamierzał organizować polowania z powietrza - z helikopterów i niewielkich samolotów, zdolnych lecieć tuż nad wierzchołkami drzew.

Propozycje gubernatora Alaski spotkały się jednak z takim oporem ze strony ekologów, że czym prędzej wycofał się ze swoich pomysłów. Z tepelnic wilków stał się ich obrońcą i w styczniu organizuje u siebie wielkie sympozjum naukowe, które ma ustalić, jakie będą zasadnicze linie działania w tym względzie.

W stanie Waszyngton działa już Wolf Haven International. Jest to szczególna organizacja, która zajmuje się ochroną starych i schorowanych wilków. Przygarnia je w swoich rezerwach i organizuje dla turystów nocne wyieczki, podczas których straż leśna uczy mieszkańców jak nasładować wyjące drapieżniki. (PAP)

A jednak dym papierosowy

Amerykańska Agencja Ochrony Środowiska (EPA) uznała oficjalnie dym z papierosów wdychany przez niepalaczy za czynnik rakotwórczy pierwszej kategorii, równie groźny jak azbest, radon czy emisje z pieców koksowniczych.

Werdykt EPA, wydany po trzech latach bojów między ekspertami Agencji a potężnym amerykańskim lobbym tytoniowym, toruje drogę do dalszych daleko idących ograniczeń w paleniu papierosów w miejscach publicznych.

Naukowcy ostrzegali od dawna, że związki chemiczne w tytoniu, które zabijają co roku około 400 tysięcy amerykańskich palaczy, szkodzą również niepalaczom pozostającym w zasięgu dymu z papierosów. Obecnie szef EPA, William Reilly, za-

twierdził raport specjalistów agencji, głoszący że: dym z papierosów powoduje w USA co roku przeszło 3 tysiące zgonów na raka płuc wśród osób niepalących; - zwiększa o 20-30% prawdopodobieństwo zachorowania na raka płuc (jeśli osoba niepaląca mieszka lub pracuje razem z kimś, kto pali papierosy); - pogarsza przebieg astmy u 400 tysięcy do miliona dzieci rocznie.

Zatwierdzenie ustaleń specjalistów EPA zbiegło się z ogłoszeniem we wtorek komunikatu brytyjskiej organizacji antytytoniowej, podającego że w Europie - tzw. bierne palenie jest przyczyną śmierci 140 tysięcy osób rocznie.

EPA nie ma prawa wydawać rozporządzeń regulujących palenie papierosów, ale jej opinie

wpływają na decyzje Urzędu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy i innych kompetentnych władz federalnych i lokalnych. Administracja lotnicza krajowego w Waszyngtonie wprowadziła zakaz palenia w obrębie portu lotniczego na początku bieżącego tygodnia, w czwartek podobny zakaz ma wejść w życie na stadionie baseballowym w Baltimore.

Różnego rodzaju ograniczenia w paleniu papierosów w miejscach publicznych obowiązują już w 44 z 50 stanów USA.

Specjaliści EPA, pragnący zdopinguować władze do podjęcia środków zaradczych, pracowali nad raportem 3 lata. Weryfikowany przez postronnie gremia lekarskie i krytykowany przez firmy pa-

pierosowe i ich rzeczników w Kongresie USA, był kilkakrotnie przerabiany, ale jego główne ustalenia pozostały bez zmian.

Lobby papierosowe nie poddaje się. Pani Brennan Dawson, wicedyrektor Instytutu Tytoniowego, oświadczyła we wtorek wieczorem w telewizji NBC, że EPA "bardzo niefrasobliwie potraktowała bardzo kontrowersyjną sprawę". Instytut kwestionuje w szczególności ustalenia odnoszące się do wpływu dymu na zdrowie dzieci, twierdząc, że szkodzi im bardzo wiele różnych czynników i trudno orzec, czy i jak groźny jest dla nich dym tytoniowy.

Raport zajmuje się tylko chorobami dróg oddechowych, ale wiadomo, że bierne palenie szkodzi także sercu i według niektórych ocen jest w związku z tym powodem dalszych 35 tysięcy zgonów rocznie. Amerykańskie Towarzystwo Kardiologiczne wyzywa rząd federalny, aby postanowił, że papierosy można kupować tylko na receptę lekar-

ską, a przynajmniej zwiększył podatek od papierosów.

Troska o własne zdrowie, wzrost cen papierosów i ograniczenia w paleniu tytoniu w miejscach publicznych sprawiły, że odsetek palących spadł w USA z 42% w 1956 roku do około 25% w 1990 (z którego pochodzą najnowsze dane).

W wielu innych krajach postęp jest słabszy. Według raportu zamieszczonego w maju ub. roku przez brytyjskie czasopismo "Lancet", spośród 1,25 miliarda mieszkańców państw przemysłowych, około 250 milionów umrze na choroby związane z paleniem papierosów.

Raport ten podawał, że w Polsce palenie papierosów jest powodem połowy zgonów wszystkich mężczyzn umierających w wieku od 35 do 69 lat, tj. poniżej średniego trwania życia w świecie przemysłowym. Dla porównania w Japonii papierosy są przyczyną 17% przedwczesnych zgonów mężczyzn. (PAP)

PAŃSTWOWE GOSPODARSTWO ROLNE W POTOCZKU, gm. Jerzmanowa 67-222

ogłasza

przetarg nieograniczony na dzierżawę budynków w miejscowości Drogomil.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.
Przetarg odbędzie się w 14 dniu od daty ukazania się ogłoszenia w siedzibie Przedsiębiorstwa w Potoczku.

03-05-489

01 AUTO--MOTO

●126P, 1980 r. po remoncie -- sprzedam. Krosno Odrz. ul. Poznańska 39b/13. tel. 145 w. 20-17. (01-30679)

●ABY dobrze naprawić auto -- Firma DEUT-SCHAUTO zaprasza -- naprawy bieżące -- powypadkowe catopjazdowe VW, audi, opel, ford, diesel -- benzyna. Świdnica k/Zielonej Góry ul. Koszynie 6 tel. 731-69. Zapraszamy od 8.00 do 18.00. Ceny konkurencyjne. (01-30472)

●ATM 80 1,8S benzyna listopad 1988, model 89 sprzedam lub zamienię na kawalerkę. Ochla 199F, tel. 15-89 po 16.00. (01-30677)

●EADĘ 1300 1984 r., stan bardzo dobry -- okazjnie sprzedam. Krosno Odrz. Piastów 24b/10 po 14.00. (01-30682)

●FIAT uno/88 szyberdach, biały, 54 tys. km, cena 70 mln zł. Zielona Góra, tel. 658-43 lub 42-31 w. 484 lub Osno tel. 225. (01-30667)

●FIATA 126 FL, 1985 -- tanio sprzedam. Krosno Odrz. Kościuski 13E/8. (01-30678)

●FIATA 126p, rok prod. 1987 (posiada alternator) sprzedam lub zamienię na większy. Krosno Odrz. Widok 1/1. (01-30683)

●FORD econovan blaszak 1989 r., stan dobry, w Polsce nie jeżdżony, nośność 2 tony. Zielona Góra, tel. 658-43 lub 42-31 w. 484 lub Osno tel. 225. (01-30666)

●FORD scorprio 2000/91 diplomatik, metalik, alufelgi, katalizator, szyberdach, centralny zamek. Zielona Góra, tel. 42-31 w. 484 lub 658-43 wieczorem. (01-30663)

Ford transit diesel, rok prod. 1990, oszklony, 9 miejscowy, podwyższony dach, stan idealny. Zielona Góra, tel. 658-43 wieczorem lub 42-31 w. 484. (01-30664)

●KOMIS samochodowy zaprasza. Racula, Głogowska 1, tel. 75-170. (01-30450)

Kupię warszawę -- garbusa lub pobięda. Oferty kierować na adres: Sieradzki 66-232 Moskiki 42. (01-30525)

●POMOC drogowa, usuwanie drobnych usterek na poczekaniu. Zielona Góra, tel. 75-170. (01-30448)

●PRZEDPŁATĘ sprzedam w Głogowie. Strzegom, tel. 55-14-07. (03-05485)

●TARPA 1985 stan dobry - sprzedam. Głogów 33-17-90. (03-05490)

●KRAWIECKIE maszyny przemysłowe -- kupię. Przylep, tel. 16-17 po 19.00. (01-30619)

ODZIEŻ ROBOCZA: ubrania, w tym ocieplane, obuwie robocze, w tym ocieplane, rękawice, rękawiczki frotte, koszulki i inne at. BHP. Zielona Góra. Lisia 10, tel. 36-09, 29-375. (01-30279)

●WYPOŻYCZALNIA oferuje cykliniarki, szlifierki, wiertarki, spawarki, piły tarczowe, heblarki, sprzęt drobny. Zielona Góra, Lipowa 1. (01-29730)

●KOMUNIKATY

●ODZIEŻ na wagę prod. belgijskiej; spodnie, bluzy dresowe, Zielona Góra, ul. Ułańska 4a obok "Polmożbytu" przy PKS. (01-30597)

●LOKALE

●AGENCJA KRAWCZAK -- domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu ul. Boh. Westerplatte 23, tel. 710-81 do 86, fax 67265. (01-30566)

M-3 w Głogowie (52 m kw., o podwyższonym standardzie) - sprzedam. Oferty: Głogów, Merkuriego 28/7, 339-985. (03-05494)

●M-5 72 m kw. kwaterek zamienię na dwa mniejsze. ZG. Wyszyńskiego 10/93. (01-30537)

●M-6, 67 m kw, 4-pokojowe, spółdzielcze w Polkowicach zamienię na podobne lub mniejsze w Zielonej Górze lub Sulechowie tel. 24-18. (01-30556)

●OKAZJA! Istnieje możliwość kupna mieszkania M-3i M-4 w nowo budowanym budynku. Wiadomości: Wydział Geodezji i Architektury Urzędu Miejskiego w Żarach, tel. 35-08 w. 231. (01-30550)

●PAWILON 40 m kw. (pełne wyposażenie gastronomiczne) wynajmę (1-3 lata, płatne z góry). Głogów 33-55-13. (03-05455)

●REMO - mieszkania, nieruchomości, działki, sprzedaż, kupno, dzierżawy, remonty, adaptacje oraz cyklowanie i lakierowanie parkietów. ZG, tel. 717-93. (01-30585)

●SPRZEDAM M-4. Zagań, Długa 2/6, tel. 32-36. (01-30651)

●08 MATRYMONIALNE

●AMOR" Polskie Biuro Matrymonialne -- Postbus 95 4724ZH WOUW Holandia -- bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Prześlij ofertę ze zdjęciem (02-03720)

●PRAGNIESZ kochać i być kochanym, chcesz poznać gospodarną, atrakcyjną, wolną po 50-tee. Napisz: BO Zielona Góra. (01-30689)

●SPOTKANIE z Holendrami w Holandii w m-cu lutym br. organizuje "Femina" Biuro Matrymonialne. Informacje: Górzów tel. 325-175 ul. Piłsudskiego 4/18. (02-03724)

●10 NAUKA

●KURSY prawa jazdy A+B, doskonalenie jazdy -- opel, fiat, wysoka jakość. "Max" Głogów, Kosmonautów 29/2, 33-82-64. (03-05488)

●11 NIERUCHOMOŚCI

●AGENCJA Obrót Nieruchomościami "Pro-Gres" Głogów, Budowlanych 15, tel. 33-46-99 (14.00-16.00). (03-05464)

●ATRAKCYJNA działka rzemieślniczo-budowlana 78 arów lub dwie działki po 40 arów, uzbudowane -- woda, siła, droga, telefon, 10 km od Zielonej Góry - sprzedam. ZG, tel. 731-58. (01-29732)

●DOM letniskowy (stan surowy, Jodłowo) -- sprzedam. Aleksander Rynek, Czechosłowacka 2/9, 64-100 Leszno, 20-07-25 po 17.00. (03-05493)

●DOM piętrowy wolnostojący w Zielonej Górze -- sprzedam. Wiadomości: Leszno tel. grzeckożność 20-79-12 po godz. 16.00. (01-30630)

●DZIAŁKĘ budowlaną (38 arów) z trzema murałymi garażami -- sprzedam. Głogów -- Ruszowice 34-02-11 po 13.00. (03-05472)

Sprzedam parcelę budowlaną nieużywaną 10.000 m kw w całości lub na działki Ścinawa tel. (070) 43-64-99 (04-02394)

●WILIA nowa, niezamieszka, 300 m kw, działka 600 m kw, możliwość działalności gospodarczej. Zielona Góra, tel. 658-43 lub 42-31 w. 484 rano. (01-30665)

●12 PODRÓŻE--URLOPY

Atrakcyjne wczasy w Świeradowie-Zdroju w okresie ferii zimowych na 7 dni poleca Agencja "Skowronek" ZG, Pod Filarami 1, tel. 49-30. (01-30641)

●KARPACZ- Pensjonat "ISMA" Ferie zimowe -- nocleg 100.000 zł ul. Skośna 1A tel. 19-833. (01-30468)

●13 PRACA

●I ty możesz zarobić prowadząc swój business. Spotkanie informacyjne z Janiną Postronny -- Amway Kanada w kawiarni "Palmiarnia" we wtorek (19.01) -- godz. 19.00. (01-30672)

●LEKARZE okulisci -- poszukiwani do gabinetu w Górze (warunki bardzo dobre). Rawicz, tel. (065-45) 4040. (03-05481)

●WRÓŻKĘ znającą karty tarota -- zatrudnię. Głogów 33-44-11 (9.00-18.00). (03-05496)

●ZLECĘ wykonanie chodnika z kostki brukowej, 200 m kw. Oferty Sulechów tel. 33-24. (01-30586)

●14 TOWARZYSKIE

●PAN po 50-tee kulturalny, bez nałogów, pragnie przyjaźni z miłą panią. Oferty: BO Zielona Góra. (01-30669)

●BOAZERIE, listwy, montaż Głogów tel. 31-24-82 od 15.00 do 20.00 (04-02393)

●CZYSZCZENIE, farbowanie kożuchów, czyszczenie chemiczne odzieży. "Rompral" Nowa Sól, W. Polskiego 20, Głogów, Poczdamka 1. (03-05384)

●EKSPRESOWA pomoc domowa sprząta mieszkania, biura, załatwia zakupy, sporządza wyroby

wolny kwadrat wolny

DLA MŁODYCH

ZIELONA GÓRA "GN", AL. NIEPODLEGŁOŚCI 22, TEL. 710-77

Piszcie i redagujcie z nami

„Myśl zrywając listek”

Rozmowa z Hanną i Antonim Gucwińskimi

W czwartek dość przypadkowo znaleźliśmy się w Zespole Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze. Traf chciał, że w tym samym czasie gościli tam znani z telewizyjnego programu „Z kamerą wśród zwierząt” Hanna i Antoni Gucwińscy. Nie mogliśmy oczywiście stracić takiej okazji i po zakończeniu spotkania z młodzieżą poprosiliśmy o wywiad. Państwo Gucwińscy, mimo, że się spieszyli, zgodzili się jednak z nami porozmawiać. Poniżej zamieszczamy streszczenie tej rozmowy (z powodu kłopotów technicznych nie udało się jej zarejestrować dosłownie).

— W jakim celu przyjechaliście państwo do Zielonej Góry?
 — Zielona Góra jest jednym z etapów podróży po kraju, podczas której odwiedzamy szkoły i rozmawiamy z uczniami.
 — Jaki wrażenia wywiera szkoła, w której przebywamy?
 W odpowiedzi usłyszeliśmy, że państwo Gucwińscy są zachwyceni Zespołem Szkół Ekologicznych, i że jest to jedyna tego typu placówka w regionie. Podkreślono ogromny wkład całego grona pedagogicznego i dyre-

kcji, wielki zapał i optymizm młodzieży i wspaniałą bazę materialną.

— Czy istnienie tego typu szkół ma sens?
 Państwo Gucwińscy powiedzieli, że ma to nie tylko sens, lecz jest niemal niezbędne. Wkraczamy przecież w XXI wiek, który będzie wiekiem ekologii i biologii. Po XX wieku „epoce techniki” dostaliśmy w spadku maszyny i komputery. Teraz musimy się nauczyć je odpowiednio wykorzystywać.

— Jak ustosunkowują się państwo do spektakularnej sprawy zapory w Czorsztynie?
 Okazało się, że Gucwińscy sami pochodzą z tamtych stron, tam się urodzili i wychowali. Boleją nad obecną sytuacją, która może doprowadzić do zagłady naturalnego środowiska. Jednocześnie zaznaczyli też, że jest i druga strona medalu. Dunajec wylał już kilka razy, przynosząc śmierć wielu osób i ogromne straty materialne. Problem budowy zapory ich zdaniem rozwiązać powinni neutralni eksperci.

— Jaki jest największy w Polsce problem związany z ekologią?
 — Tym problemem jest ludzka niewiedza. Dla wielu z nas ekologia, to niejasne pojęcie. Jakies zanieczyszczenie środowiska, wyci-

nane lasy... Szkoły takie jak ta w Zielonej Górze pomagają przełamywać barierę ludzkiej niewiedzy i ignorancji.

— Jak my, młodzi ludzie, możemy na co dzień robić coś dla ochrony przyrody?
 Odpowiedź państwa Gucwińskich była bardzo prosta. Trzeba przede wszystkim myśleć na przykład zrywając listek, czy mamy do tego prawo. Przecież nie my daliśmy mu życia.

Poprosiliśmy również o kilka słów dla Czytelników „Wolnego Kwadratu”.
 — „Zyczymy wszystkim młodym ludziom, aby umieli uratować to, co nasze pokolenie konsekwentnie zabijało i zabija. Przed wami wielkie możliwości. Nie zamnujcie tej szansy.”

Na koniec chcielibyśmy dodać, że spotkanie państwa Gucwińskich z zielonogórską młodzieżą było udane mimo ceny biletu — 16 tys. zł, to wcale nie mało jak na uczniowską kieszeń. Naszej trójce najbardziej podobala się część artystyczna. Występy pana robiącego cuda z butelką i pani, która bardzo ładnie śpiewała różne piosenki. Tym sposobem w Szkole Ekologicznej została zrealizowana stara zasada, aby „bawiąc uczyć”.

Darek, Szczepan i Os.

SONDA "kwadratu"

Jedni do Austrii, drudzy przy matematyce

Zbliżają się ferie. Okres odpoczynku, luzu i leniuchowania... Zapytaliśmy młodych zielonogórczan, w jaki sposób będą je spędzać. Oto co powiedzieli:

Andrzej: Ferie? A co to takiego?
 Jarek: Będę spać, spać i spać dopóki nie obudzi mnie brat.
 Aneta: Wyjeżdżam na narty do Kotliny Kłodzkiej. Jeśli będzie śnieg, to będzie fajnie.

Michał: Zamierzam całe ferie myć szyby i zbierać smal na wakacje.

Paweł: Niestety, nie mam kasy na ferie...

Agata: Jadę do rodzinki na wieś.
 Krzysiek: Chyba zwaruję od słuchania starych, oglądania telewizji i video.

Gośka: Będę się uczyć matematyki i fizyki pod czujnym okiem rodziców.

Rafał: Zamierzam nauczyć się jeździć na nartach.

Rafał: Jadę na narty do Austrii.
 Elka: Będę miała czas na kumpli i imprezy. Będziemy się bawić do samego rana!
 Anka: Jeśli starzy mnie nigdzie nie puszczą, to chyba ucieknę z domu.

Bartek: Zamknę się w pokoju z gitarą, nutami i książkami.

Agnieszka: Nudy na pudy.
 Piotrek: Wyjeżdżam do Krakowa i w góry.

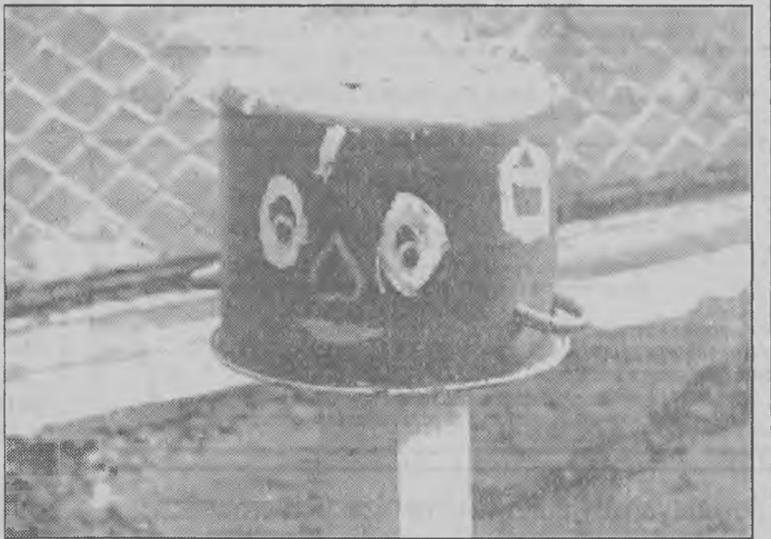
Daria: Bardzo bym chciała wyjechać, ale nie jestem zorganizowana.

Mirek: Jeśli uda mi się zjechać starych wyładuję pewnie gdzieś w górach. Może w Tatrach.
 Ewka: Spędzę czas z paczką przyjaciół.

Magda: Będę akwizytorem ogłoszeń i zarobię dużo, dużo forsy. Co z nią zrobię jeszcze nie wiem.

Adam: Jadę na fantastyczny obóz na Słowację. Będę chodził po górach, jeździł na nartach i oczywiście litrami żłopał piwo!
 Przemek: Stary! Nie mów mi o feriach, muszę najpierw zdać fizę i komis z matmy.

Zebrałi Darek i Szczepan



Fot. Leszek Krutulski-Krechowicz

Polemiki

Tekst ten powstał w związku z polemiką nadaną przez Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Zielonej Górze. Za pomoc w nawiązaniu prawdziwego obrazu dziękujemy panu Stanisławowi Dudzie.

Laski – piaski

W woj. zielonogórskim lasy zajmują 48,3% powierzchni. W związku z tym nazywamy je „zielonym płucem” naszego kraju. Pomimo, że drzew u nas nie brakuje, ich stan ekologiczny nie jest najlepszy. Susze, wylęwy przemysłowe, pożary, a i same zwierzęta to główne zagrożenie naszego drzewostanu. Ostatnie lata, które przyniosły ze sobą powolne zmiany klimatu, doprowadziły, mimo dobrze zorganizowanej służby strażackiej, do wybuchu aż 1.200 pożarów. Największy pożar w zeszłym roku zanotowano pod Zaganiem, gdzie ogień pochłonął 3.000 hektarów lasu. Jedną z przyczyn jego wybuchu była iskra rzucona z hamującego pociągu na trawę. Zniszczone przez ogień, szkodniki i działalność człowieka lasy nie są w stanie się zregenerować. Również uboga, piaszczysta gleba nie sprzyja ich odbudowie.

A jak przedstawia się współpraca Lasów Państwowych z młodzieżą? Każdy, kto wyraził chęć dostanie pewien obszar terenu do obsadzenia, zalecane od możliwości i zapuła. Młodzi przyjaciele lasu mają także szansę uczestniczenia w pogadankach organizowanych przez pracowników OZLP. Plan na przyszłość nie może być inny niż utrzymanie lasów w dobrym stanie zdrowotnym.

Tekst i foto, Gośka i Anka



WK Dzieciom

Oto kolejna już lista osób, które przysłały do nas kody. Przypominamy, że zbieramy je, by pomóc w zdobyciu wózka inwalidzkiego. W listach pytacie, jak długo będzie trwała ta akcja. Odpowiadamy — do skutku, a potrzeba tego jeszcze trochę. Dziękujemy wam jednocześnie za miłe słowa, które kierujecie pod naszym adresem. Tak na prawdę, to wszystko kręci się dzięki wam.

- Dawidka z Wolsztyna
- Baska z Przybylska
- Marta Lepko, Zielona Góra
- Marzena Oleczyk (dziękujemy za tekst "Mój ideał")
- Lechu z Zielonej Góry
- Tomek, Gorzów Wlkp
- Agnieszka z Głogowa
- Dorota, Zielona Góra
- Rysiek z Iłowej

Mamy dla was zaproszenie!

Dzisiaj Oddział Zamknięty

„Prywatka”, „(G)Andzia”, „Jak wygląda ten wasz dziwny świat” to utwory „Oddziału Zamkniętego”, przy których bawiono się równie dobrze dziesięć lat temu, jak i dzisiaj. Ten odporny na upływ czasu zespół wystąpi dzisiaj o godz. 18.00 w Hali Ludowej w Zielonej Górze. Ale to nie koniec, bo na godz. 22.30 zaplanowano koncert w klubie „U Jana” w wersji akustycznej. „Oddziałowi” towarzyszyć będzie zespół „Trzecia kawa” z Zielonej Góry. Przygotowaliśmy w związku z tym pewną niespodziankę. Ten, kto zgłosi się punktualnie o godz. 10.00 w sekretariacie „Gazety Nowej”, al. Niepodległości 22, otrzyma dwuosobowe zaproszenie na koncert. Dobrej zabawy.

Barany i Jaszczury w Zielonej

W ubiegłą środę odbył się już trzeci koncert z cyklu „Nieś muzyko słowa mądre...” Tym razem wystąpili krako-

wscy artyści Tadeusz Krok związany ze studenckim klubem „Pod Jaszczurami” i Alosza Awdiejew — gwiazda „Piwnicy Pod Baranami”. Niestety, tego dnia aula WSInz. świeciła pustkami, a miejsce licznej braci studenckiej zajęli ludzie starsi. I chyba nie żalowali swojej decyzji.

Tadeusz Krok śpiewając własne liryczne utwory, zasiadł wśród publiczności sentymentalny nastrój. Przez chwilę zapachniało specyficzną, krakowską atmosferą. Jeśli jednak porównać jego występ z tym, co zaprezentował Alosza Awdiejew, zdecydowanie „wygrał”

śpiewak „Piwnicy Pod Baranami”. Ten Rosjanin a właściwie Polak z wyboru, z wykształcenia zaś docent filologii słowiańskiej, potrafił różnić lekko przysypiającą publiczność.

gorące wykonanie cygańskich i odeskich ballad, dozwolone wstawki między utworami, wreszcie wspólna zabawa i śpiewanie słynnych „Oczy czornych” — tym Alosza podbił serca zielonogórczan. Nie zapomną oni długo występu artysty, który sam siebie nazywa „znawcą słowiańskiej duszy”.

(sz—pan)

Koleżeńskie spotkanie z zespołem „Głosu Wielkopolskiego”



Marian Marek Przybylski, w jednej osobie prezes zarządu Oficyny Wydawniczej i redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego” obmyśla ekspansję na Zachód.

W ubiegłą sobotę w liczonym gronie koleżanek i kolegów z naszej gazety spotkaliśmy się z zespołem redakcji „Głosu Wielkopolskiego”. Wspólny obiad w pięknych wnętrzach czempieńskiego pałacu dał możliwość bliższego wzajemnego poznania, rozmów „jak redaktor z redaktorem” na tematy zawodowe i wszelkie inne. Powodem spotkania jest zmiana wydawcy „Gazety Nowej”. Od 1 lutego przechodzimy bowiem do Oficyny Wydawniczej „Głos Wielkopolski”, wydawcy największego wielkopolskiego dziennika, który od tam będzie wydawał i naszą gazetę. O szczegółach tej zmiany i o tym co z tego będą mieli nasi Czytelnicy poinformujemy wkrótce, a na razie przedstawiamy fotograficzne migawki Marka Woźniaka z koleżeńkiego spotkania. (ks)



Reporter „Głosu” Krzysztof Szymoniak namawia red. Annę Białęcką do zmiany „barw klubowych”. Propozycja spotkała się z uprzejmym, acz zdecydowanym odporem, patriotycznym lokalny był silniejszy. Red. Białęcka pozostaje szefową głogowskiej „Gazety Nowej”.



Prezes Przybylski „oswajany” przez dziennikarzy „Gazety Nowej”.



Po wspólnym obiedzie przeżyć artystycznych dostarczył koncert znakomitego męskiego sektetu wokalnego „AFFABRE CONCINUI”. Członkowie tego zespołu wywodzą się z dwóch międzynarodowych sław poznających chórów chłopięco-męskich: Stefana Stulligrosza i Jerzego Kurczewskiego.

Fot. Marek Woźniak

WĘGIEL
NA TELEFON - 29-650
 • transport i załadunek - BEZPŁATNY (pow. 3 ton na odl. do 15 km)
 • dostawy wagonowe bezpośrednio z kopalni
Elegancka, trwała
ŚLUSARKA ALUMINIOWA
Ceny fabryczne.
 ARSMET Stary Kisielin, ul. Pionierów Lubuskich 48.
 TEL./FAX: Zielona Góra 29-338, zbył 29-661, handel 29-650, tlx 0433381
 01-30218

NAJTANIEJ!
 SIATKI OGRODZENIOWE ocynk. od 16.900 zł/m² (1 rolka 30 m² - 507 tys. zł)
 od 1000 m² - TRANSP. BEZPŁATNY
 SIATKI JEDNO I WIELOKARBOWE
 BLACHA TRAPEZ. oc - 110.000,- (arkusz)
 TRAPEZOWANIE BLACHY
 Długość oc 2,0 - 4,0 mm, drut kołcz.
 PRODUCENT: "ARSMET" Stary Kisielin ul. Pionierów Lubuskich 48
 TEL./FAX: Zielona Góra 29-338, 29-709, zbył 29-661, handel 29-650, tlx 0433381
 01-30217

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA "IMPULS"
 zapewni towarzystwo miłych pań
 Zielona Góra, tel. 689-18
 Zatrudnimy panie od 18 do 35 lat
 01-30367

POMPY WODNE
 • Remonty i serwis:
 - głębinowe
 - hydroforowe
 • Sprzedaż - głębinowe
 Najniższe ceny! Solidność wykonania! Krótkie terminy!
Elektromechanika
 66-001 Zawada tel. Zielona Góra 12-54
 66-131 Cigacice tel. Sulechów 12-18
 01-30125

Nowo powstałe Biuro Podróży
"PIOTREK"
 zaprasza na
COTYGODNIOWE WYJAZDY TURYSTYCZNO-HANDLOWE DO ISTAMBUŁU
 Informacje: Zielona Góra, Dąbrowskiego 41B p. 308 IIIp. tel. 640-06 wew.230
 01-30594

FERIE Z MOTOREXEM! TO MOŻE BYĆ DOBRE!
 Chcesz w tym roku uzyskać swoje pierwsze prawo jazdy na samochód lub motocykl. Obawiasz się, że nie wystarczy Ci czasu, pieniędzy, wytrzymałości.
Bądź 25 stycznia o godz. 11.00 w MOTOREXIE
 ul. Sulechowska 32 (tel. 51-85) (poznasz po placu manewrowym)
 Wspólnie znajdziemy rozwiązanie korzystne dla wszystkich.
 W ubiegłym roku zielonogórzanie decydujący się na swoje pierwsze prawo jazdy, najczęściej wybierali MOTOREX.
WYBIERZ MOTOREX - ZYSKASZ WIĘCEJ NIŻ PRZYPUSZCZASZ
 01-30218

CAŁODOBOWA AGENCJA TOWARZYSKA "ONA I ON"
 zapewni towarzystwo miłych i atrakcyjnych pań.
 Głogów 33-49-56
 Zatrudnimy panie w wieku 20 - 35 lat.
 01-30591

Nowa Sól, ul. Staszica 1, tel. 72-21 w. 202
 Leszno, ul. Narutowicza 76, tel. 20-27-43
 Lubin, ul. Małomicka 48 (na terenie Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych)
 Szprotawa, ul. Kolejowa 15, tel. 33-43
Kram
HURTOWNIA ARTYKUŁÓW CHEMICZNYCH I PRZEMYSŁOWYCH
 poleca
 AMERYKAŃSKIE WYROBY NA POLSKIM RYNKU
 - cena rewelacyjna, jakość znakomita, zakres temperatur 30-90 stopni C
Clever - proszek do prania, opakowanie 3 kg, cena 39.300 zł
Clever - płyn do mycia naczyń, 1l za 9.300 zł
Clever - płyn do płukania tkanin, 1l za 10.200 zł
 Ponadto posiadamy w stałej sprzedaży i oferujemy 1500 pozycji firm krajowych i zagranicznych
 Hurtowniom udzielamy bardzo korzystnych upustów
 Zapraszamy do współpracy sklepy, hurtownie i zakłady pracy
 codziennie od godz. 8.00 do 16.00 i w soboty od godz. 9.00 do 13.00
 04-04872

Zarząd Miasta Gorzowa Wlkp.
OGŁASZA
 Konkurs ofert na sprzedaż udziałów miasta w Komunalnym Przedsiębiorstwie Remontowo-Budowlanym Spółka z o.o w Gorzowie Wlkp.
 Ilość udziałów miasta wynosi 2000 w ogólnej wartości 2.534.278.000 zł.
 Cena wywoławcza 1 udziału jest równa cenie nominalnej i wynosi:
1.267.139 zł
 Oferta powinna określać:
 - oferowaną cenę za udział,
 - ilość nabywanych udziałów.
 Oferty należy składać w Wydziale Organizacyjnym Urzędu Miejskiego pokój nr 219 w terminie 2 tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.
 01-30733

OPONY używane zachodnie CZĘŚCI do różnych pojazdów
AUTO-KOMIS Zielona Góra
 ul. Kożuchowska 32A, w godz. 10.00-16.00
 01-30734

zaprasza do swoich sklepów:
 w Zielonej Górze: Hala Targowa "Podgórze", boks 27
 Dom Handlowy "Polon", stoisko 127
 w Sulechowie: ul. Kopernika 17
 i poleca w sprzedaży
NAJTAŃSZE TELEWIZORY, MAGNETOWIDY, WIEŻE RADIOWE
 renomowanych firm, takich jak: Sony, Sanyo, Philips, Sharp, Panasonic
 szeroki wybór kaset video oraz komputery **COMMODORE C64**
 Zapraszamy
 01-30735

Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Zielonej Górze ORGANIZUJE KURSY p.n.:
 - Nowoczesna sekretarka - asystent
 - Pracownik służb pracowniczych
 - Pracownik służb BHP
 - Pracownik małej firmy
 - Pracownik służb marketingowych
 - Zarządzanie małą firmą
 - Akwizytor towarów
 - Prowadzenie księgowości małej firmy wraz z ćwiczeniami komputerowymi na systemie finansowo-księgowym
 - kursy komputerowe
 Informacje i zgłoszenia:
 Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa w Zielonej Górze, ul. Boh. Westerplatte 11, telefon: 700-99, 42-31 wew. 439, 440 fax: 714-47, telex: 0433423.
 01-30692

OLTCIT CLUB
SAMOCHÓD DLA CIEBIE
 Jest pojemny, wygodny i estetyczny. Zapewni Tobie jazdę bezpieczną i oszczędną. Możesz go nabyć już za 62,5 mln zł z przedpłata, na raty lub w sprzedaży wiązanej. Kup. Nie zwlekaj.
 Sprzedaż: Zielona Góra ul. Boh. Westerplatte 23 tel. 710-81/87 wew. 265
 01-30409

GŁOGOWSKI BANK GOSPODARCZY SA
Oferuje korzystne oprocentowanie lokat terminowych
 1 m-c - 20,4% 3 m-ce - od 37,8 do 39,6%
 6 m-cy - 43,8% 12 m-cy - od 57 do 60%
 9 m-cy - 48,6% 24 m-ce - od 81,6 do 84%
 36 m-cy - od 115,2 do 120%
Jako nową, atrakcyjną formę oszczędzania proponujemy BONY TERMINOWE
 4 m-ce - 40,2% 16 m-cy - 63,0%
 8 m-cy - 46,8% 32 m-ce - 99,0%
 Zapraszamy do naszych oddziałów
 I/O Głogów, ul. Galileusza 18
 oraz Al. Wolności 52
 II/O Bolesławiec, ul. Sierpnia '80 4/6
 III/O Przemków, ul. Głogowska 10
 03-08394

ZARZĄD MIASTA ŻARY ogłasza PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
 na sprzedaż lokali mieszkalnych wraz z częścią ulamkową gruntów, boksów garażowych oraz działkę budowlaną pod budowę domu mieszkalnego.

Lp.	nr działki	pow. działki	ulica nr domu	nr lokalu	pow. lokalu	cena wywoławcza
1.	384/8	243 do 1/6	Okrzei 96a	6	46 m ²	30.000.000
2.	384/8	243 do 1/7	Okrzei 96a	7	36 m ²	25.000.000
3.	350/1	418	Osad. Wojsk.52/53	7	63 m ²	65.000.000
4.	78/5	77	Podchorążych 11b	segment. bud.		60.000.000
5.	78/6	67	Podchorążych 11c	segment. bud.		53.000.000
6.	78/7	98	Podchorążych 11d	segment. bud.		123.000.000
7.	484/13	1317 do 1/22	Skarbowa	- 4 boksy garaż. wartość 1 boksu		30.000.000
8.	442/12	721	Kujawska	- działka budowl.		23.168.000

Dzierżawa
 Wyzdierżawienie na 3 lata z możliwością przedłużenia na dalszy okres użytkowania:

Lp.	nr działki	pow. działki	ulica nr domu	lokal	cena wywoławcza
9.	-	18 m ²	Wieniawskiego	5 pawilonów handlowych	540 tys./m-c
10.	-	20 m ²	Katowicka	1 pawilon handlowy	600 tys./m-c

Przetarg odbędzie się w dniu 28 stycznia 1993 r. o godz. 10.00 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta Żary. Wadium w wysokości 10% ceny należy wpłacić do godz. 9.00 w dniu przetargu w kasie Urzędu Miejskiego.
 Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Podpisanie aktu notarialnego kupna-sprzedaży nastąpi w terminie jednego miesiąca od daty przetargu. Uchylenie się od podpisania tego aktu z winy wygrywającego przetarg, powoduje unieważnienie przetargu i przepadek wadium. Jeśli przetarg nie wyłoni oferenta, ogłasza się II przetarg w dniu 11 lutego 1993 r., obniżając cenę wyjściową o 25%.
 Bliższe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Architektury Urzędu Miejskiego w Żarach, tel. 3508 wewn. 231 lub 230.
 Unieważnia się treść przetargu z 14.01.93 r.
 01-30705

REWELACYJNE OKNA I DRZWI BELGIJSKIEJ FIRMY "DECEUNINCK"
 (WSZYSTKIE ROZMIARY)
 elewacje, podwieszane sufity, boazerie i inne z PCV
 • nie wymagają konserwacji
 • najwyższa jakość
 • wysoka trwałość
 • z montażem lub bez
 poleca:
 Firma Handlowo-Usługowa Bytom Odrzański ul. Poprzeczna 27 ZAPRASZAMY w godz. 9.00-13.00 oraz w godzinach wieczornych
 03-05466

KSERO OPRAWY
Zapraszamy od 7.30 do 16.00
"Gazeta Nowa" al. Niepodległości 22 Zielona Góra
 01-30705

Kupon na ogłoszenia drobne

Nazwisko Imię Data publikacji

Adres Podpis

GRUPA :	10	NAUKA
01 AUTO-MOTO	11	NIERUCHOMOŚCI
02 BUSINESS	12	PRACA
03 DLA DOMU	13	PODRÓŻE-URLOPY
04 ELEKTRONIKA	14	TOWARZYSKIE
05 HOBBY	15	USŁUGI
06 KOMUNIKATY	16	ZDROWIE
07 LOKALE	17	ZGUBY
08 MATRYMONIALNE	18	RÓŻNE
09 MEBLE		

FORMA DRUKU
 PROSTA - 20.000 zł
 RAMKA ZWYKŁA - 30.000 zł
 RAMKA POGRUBIONA - 40.000 zł
 W WYDANIACH MAGAZYNOWYCH (PIĄTEK)
 CENA OGŁOSZENIA WZRASTA O 100%
Zaznacz znakiem "x" grupę i formę druku
 Głogów • pl. Tysiąclecia • tel./fax 33-29-11
 Gorzów Wlkp. • ul. Chrobrego 31 • tel./fax 226-25
 Lubin • ul. Wyszyńskiego 10 • tel./fax 42-42-54
 Zielona Góra • al. Niepodległości 22 • tel. 229-71, 710-77, fax 722-55, tlx 432263

WYCIECZY Z GAZETY KUPON PROSIMY DOSTARCZYĆ DO BIURA OGŁOSZENI "GN" LUB ODDZIAŁU REDAKCJI W PRZYPADKU PRZESYŁANIA KUPONU POCHYLA, PROSIMY DOLAŻYĆ ODCINEK WPLATY NA KONTO: PKO BP II OZIELONA GÓRA 97521-34728-136
 Kupon jest ważny do końca stycznia 1993 r.

Ponieważ w rejonie nowosolskim w latach ubiegłych notowano każdego roku wzrost przestępczości, w 1992 r. Prokuratura rejonowa podjęła działania zmierzające do zahamowania tej tendencji. Po dokonaniu bilansu okazało się, że cel został osiągnięty. Czy ma to charakter stały czy też przejściowy, trudno dać jednoznaczna odpowiedź. Czas pokaże. Do spadku przestępstw przyczyniła się również — sprawnie działająca policja oraz polityka karna prowadzona przez Sąd Rejonowy w Nowej Soli.

W Nowej Soli

Mniej przestępstw, więcej „zawodowców”

W minionym 1992 r. liczba stwierdzonych i udowodnionych przestępstw zmalała o 20%, z 2.735 do 2.173. Po raz pierwszy od wielu lat nie stwierdzono w rejonie żadnego zabójstwa, nastąpił też spadek zagrożenia przestępstwami najcięższymi. Na przykład uszkodzenia ciała — było wcześniej 39, a w roku ostatnim odnotowano 30, napadów rabunkowych — 63, ostatnio 20, wypadków drogowych poprzednio — 104, w roku minionym 77.

Z danych statystycznych wynika, że zmniejszyła się liczba innych przestępstw, w porównaniu do 1991 r., np. pożarów i podpałów — z 12 do 7, włamań od obiektów gospodarczych — z 267 do 146 oraz od obiektów prywatnych — z 827 do 663, zagarnięcia mienia społecznego — z 186 do 152, kradzieży pospolitych — z 596 do 362 itd.

Niewielki wzrost nastąpił w sprawach związanych z uporczywym uchylaniem się od alimentów — z 46 do 49, ogromny natomiast w liczbie gwałtów — z 1 do 16. Co 5-6 przestępstwo, jak włamanie, kradzież i napad rabunkowy, dokonywane jest przez nieletnich, do 17 roku życia. Poprawiła się wykrywalność przestępstw, z 50% w 1991 r. do 65% w 1992 r.

W Prokuraturze Rejonowej w Nowej Soli zmniejszyła się liczba prowadzonych spraw karnych, z 3.275 do 2.464 rocznie (średnio miesięcznie z 273 do 205). Do Sądu Wojewódzkiego w Zielonej Górze i Sądu Rejonowego w Nowej Soli wniesiono 443 akty oskarżenia, którymi objęto około 600 osób, czyli ponad 60% podejrzanych. Wobec 117 zatrzymanych zastosowano areszt. Z osądzenia prokuratury, z 565 oskarżonych skazano 551 osób, a 9 uniewinniono. Wobec 42

oskarżonych umorzono warunkowe postępowanie, 62 oddano pod nadzór policyjny, 5 zwolniono za poręczeniem majątkowym (przede wszystkim cudzoziemców), a 9 za poręczeniem społecznym.

Z analizy czynów przestępczych w rejonie nowosolskim za 1992 r. wynika, że następuje profesjonalizacja wśród dokonujących włamań i rabunków. Dla wielu łamiących prawo, jest to

bardzo często stałe źródło dochodów. Przestępcy są młodzi, organizują się w grupy, mają środki transportu, działają z dala od miejsc zamieszkania, wszystko planują, rozpoznając wcześniej teren i uzgadniając z paserami, jakie towary „iść”. „Nowościami” ubiegłego roku, z którymi organy ścigania spotykają się coraz częściej, są m.in.: fałszowanie dokumentów kradzionych samochodów oraz produkcja i wprowadzanie w obieg fałszywych banknotów.

Nowosolska prokuratura utrzymuje stałe kontakty ze środkami masowego przekazu. W 1992 r. odnotowała 406 spotkań z dziennikarzami oraz publikacji w „Gazecie Nowej”, „Gazecie Lubuskiej”, Tygodniku „Krag” i „Głosie Dozamet”. Wielokrotnie jej przedstawiciele brali udział w audycjach Polskiego Radia w Zielonej Górze.

Edward JABŁOŃSKI

Co zrobić z lotniskiem w Starej Koperni?

Od przybytku po Rosjanach boli głowa

Lotnisko w Starej Koperni, w gminie Żagań, było budowane na potrzeby armii niemieckiej w latach 1933-36. Po zakończeniu II wojny światowej, zostało zajęte przez wojska radzieckie, które opuściły teren dopiero w 1992 r. Na obszarze 457 hektarów znajduje się 214 obiektów oraz płyta lotniska o długości 2,5 km. Właścicielem wszystkiego jest gmina Żagań, dla której znane przysłowie „od przybytku głowa nie boli”, ma odrotne znaczenie. Od chwili przejścia całego terenu, nie ma sesji Rady Gminy, żeby temat zagospodarowania terenów wokół Starej Koperni nie powracał jak bumerang.

Budynki mieszkalne kupiła Spółdzielnia Mieszkaniowa w Zaganiu, która zajęła się adaptacją lokali i przystosowaniem ich do polskich norm. Wiele obiektów nadaje się na magazyny i hurtownie. Prawie codziennie zgłaszają się w tej sprawie różni kontrahenci z Polski i Niemiec. Być może wkrótce dojdzie do sfinalizowania kilku umów sprzedaży lub dzierżawy.

Ponieważ cały obszar po opuszczeniu go przez wojska byłej Armii Radzieckiej nie był pilnowany, na lotnisku dokonywano wytopiania kabli niemieckich, rosyjskich i polskich, zakładanych w różnych okresach oraz dewastacji i kradzieży urządzeń z budynków mieszkalnych i innych obiektów znajdujących się na przyległym terenie lub w pobliżu lotniska. Aby nie dopuścić do dalszego rozkradania majątku, w maju ubiegłego roku zatrudniono, w porozumieniu z Rejonowym Biurem Pracy w Zaganiu, 120 osób w ramach robót publicznych. Początkowo niewielu było chętnych do podjęcia pracy. Gdy średnia płaca w kraju uległa podwyższeniu — nie było już problemów ze znalezieniem bezrobotnych do pilnowania rozległego terenu. W 1993 r. umowę z Rejonowym Urzędem Pracy w Zaganiu przedłużono.

Problemem Starej Koperni jest brak oczyszczalni ścieków, której koszt budowy wyniesie 7-8 mld zł. W bieżącym roku gmina przystąpi do realizacji inwestycji. W Urzędzie i Radzie Gminy zdają sobie bowiem sprawę, że do czasu zasiedlenia budynków mieszkalnych i sprzedaży lub dzierżawy obiektów na cele handlowo-przemysłowe, oczyszczalnia i wodociąg muszą funkcjonować.

Co zrobić z lotniskiem? Każdy kontrahent, który dociera do wójta Tomasza Niesluchowskiego z konkretną propozycją zagospodarowania i wykorzystania terenu, jest mile widziany. Koło „tematu” chodzi Polacy i Niemcy. W miarę realną propozycję zgłosiła hiszpańska firma „CARGO”, posiadająca swoje przedstawicielstwo w RFN, która chciałaby przejąć byłe wojskowe lotnisko i utworzyć na nim międzynarodowy port lotniczy, zlokalizować strefę wolnocłową i giełdę. Pas startowy musiałby zostać przedłużony o 800 m. Na przeszkodzie mogą stanąć jednak warunki ekologiczne.

Gdyby doszło do sfinalizowania kontraktu, zatrudnienie przy lotnisku znalazłoby kilkaset osób, a część obiektów zostałaby wykorzystana na magazyny i hurtownie. Przy okazji powstałoby hotele, drogi dojazdowe i cała infrastruktura, co na obecnym etapie wydaje się marzeniem.

Edward JABŁOŃSKI

Polsko-francuski plener

Jesienne impresje na fotografii

Niedawno pisaliśmy o sympatycznych kontaktach międzynarodowych pomiędzy fotografikami z Fecamp w Francji a uczestnikami pracowni fotograficznej działającej w Młodzieżowym Domu Kultury „Dom Harcerza” w Zielonej Górze. W ramach współpracy goście z Fecamp zostali zaproszeni na wspólny plener fotograficzny do Zielonej Góry.

Działo się to w październiku ubiegłego roku, a więc w miesiącu, który odznacza się doskonałymi warunkami do fotografowania, zwłaszcza, jeśli są to zanurzone w ciepłych barwach mijającej jesieni okolice zamku Książ koło Wałbrzycha. Celem pleneru było poznanie atrakcyjnych górskich regionów oraz ich zabytków, a także zainteresowanie młodzieży sprawami ekologii w naszym kraju. W programie pleneru nie zabrakło również wyjazdów w okolice Zielonej Góry, zwiedzania skansenu w Ochli i muzeum w Drzonowie. W tym roku czas na rewidzie. Prawdopodobnie latem kilka zaproszonych osób z pracowni fotograficznej „Domu Harcerza” pojedzie na podobny plener do Normandii.

W czasie trwania jesiennego spotkania powstało wiele ciekawych prac fotograficznych, szczególnie tych wykonanych w technice kolorowej. Duży format oraz piękne barwy zachęcają do oglądania polsko-francuskiej wystawy prezentowanej w klubie MPiK w Zielonej Górze od poniedziałku, 18 bm., do końca miesiąca. Zapraszamy do odwiedzenia tego miejsca informujemy jednocześnie, że w WMDK „Dom Harcerza” w Zielonej



Młodzi fotograficy z WMDK „Dom Harcerza” w atelier. Stoją od lewej: instruktor Marek Dudziec, Magda Lokietek, Anita Horbacek, Leszek Hauser i Lucja Olechnowicz.

Górze, ul. Długa 6, tel. 718-92, przyjmowane są zapisy młodzieży szkolnej do pracowni fotograficznej. (rik)

ZESZYM

Ściągając portki

Sklepy mamy coraz bardziej nowoczesne, coraz bardziej zadbane. Szczególnie te, które mają w nazwie America lub Italia, oprócz standardu, wysoki mają także ceny. Czasami jednak nie idzie to w parze z funkcjonalnością. Na przykład w owej „Italiamie” przy ul. Kupieckiej w Zielonej Górze przebieżalnie rozciągano w ten sposób, że każdy, kto obok nich przechodzi, może, chcąc nie chcąc, stać się obserwatorem tego, co przesłania kotarka, a co odbija się w lustrze. Nie jesteśmy zwolennikami zbyt pułkarskich metod, jednak trochę intymności przy ściąganiu portek czy spódnicy chyba się należy. (rik)

KLUB MŁODZIEŻY SPORTOWY

Zielonogórzanie startowali w Wałbrzychu

W hali Górnika Wałbrzych odbył się mityng lekkoatletyczny będący ostatnim sprawdzianem formy przed halowymi mistrzostwami Polski juniorów i młodzieży juniorów (Spala 22-24 bm.). W zawodach wystąpiła grupa lekkoatletów „Lubtouru” Zielona Góra, uzyskując kilka wartościowych rezultatów. Na 60 m kobiet Justyna Chrostowska — 7.61, a Ewa Najgebauer — 7.82, na 60 m ppł. — Agnieszka Zambrón — 9.17, a Marzena Łojewska — 9.41. Na 60 m młodzieży juniorów — Tomasz Łukasik — 7.34, na 60 m ppł. — Szymon Flisowski — 8.97, a w skoku wzwyż młodzieży juniorów — Tomasz Szewczyk — 1.70.

Halowy turniej piłkarski

MKS Zryw Zielona Góra, WMOS i Urząd Miejski podczas ferii zimowych organizują turniej dzikich drużyn w halowej piłce nożnej. W turnieju mogą wziąć udział chłopcy urodzeni w 1981 roku i młodzi i niezrezerwowani w klubach sportowych. Drużyna składa się z ośmiu zawodników.

Zgłoszenia (do 21 bm.) przyjmowane będą w siedzibie MKS Zryw Zielona Góra ul. Wypiańskiego 58.

Imprezy nowosolskiego TKKF

Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej w Nowej Soli w 1992 roku już po raz szósty zorganizowało spartakiadę TKKF w piłce nożnej, siatkówce, strzelaniu, tenisie, tenisie stołowym i wędkarstwie. W imprezach wystąpiło ok. 260 osób. Drużynowo zwyciężyło ognisko TKKF Dozamet przed POM i zespołem spółdzielni „Stal”.

Nowosolski TKKF zorganizował także osiem imprez dla osób niezrezerwowanych w TKKF. W turnieju piłkarskich drużyn podwórkowych startowało osiem zespołów (143 futbolistów w wieku 8-15 lat) z Nowej Soli i Ołtyna. Zwyciężyła drużyna z ul. Matejki w Nowej Soli.

Zarząd Miejski TKKF był również organizatorem dwóch imprez makroregionalnych: II mistrzostw weteranów w biegach przełajowych oraz turnieju siatkówki mężczyzn (wygrał Wałbrzych przed TKKF Dozamet).

Ogółem nowosolski TKKF zorganizował 70 imprez w których wystąpiło 800 zawodników. Z pomocą finansową popisywała Rada Miejska w Nowej Soli. Środki przekazane przez RM pozwoliły na realizowanie planów sportowych.

Do wyróżniających się ognisk nowosolskiego TKKF należały: „Bobyry”, „Strażak” i „Zeglarz” (organizator regat na jeziorze Ślaskim i rejsów morskich po Bałtyku i Morzu Północnym).

Zarząd TKKF Nowa Soli nawiązał współpracę z działającym na terenie Kożuchowa ogniskiem „Renesans”. M.S.



Zamek Książ na fotografii Marka Dudzieca.



Więści z regionu

Lubsko

Dlaczego porzucili łupy?

Złodzieje, którzy włamali się do magazynu zielonogórskiej firmy „BUDOPEX” w Lubsku, zrezygnowali z wyposażenia sobie tanim kosztem łazienki. Po rozerwaniu klódek i wylamaniu zamków, wnieśli w nocy: piec gazowy, podgrzewacz wody, zlewozmywak i baterię łazienkową, wszystko wartości 14,5 mln zł. Włamanie i kradzież stwierdził pracownik, który przyszedł rano do magazynu. Poszukiwaniemi łazienkowego wyposażenia nie trwały długo, gdyż nieznani sprawcy porzucili przedmioty w pobliżu miejsca zdarzenia. Ponieważ wszystko odzyskano i nie udało się ustalić kto dokonał włamania, postępowanie umorzono. (cj)

Gubin

Szpitalne inwestycje

Od kilku lat trwają różne roboty budowlane na terenie szpitala miejskiego w Gubinie. Niedługo zostaną zakończone prace przy nowej kotłowni, która jest już eksploatowana, chociaż nie dokonano jeszcze pełnego odbioru technicznego. Musiano tak zrobić, aby pacjenci i pracownicy nie marzli tej zimy. Kolejną realizowaną inwestycją jest budowa pawilonu szpitalnego.

Mimo szczyrych chęci, władze samorządowe Gubina nie są w stanie zaspokoić potrzeb finansowych związanych z inwestycjami w służbie zdrowia. Dlatego też na wniosek Komisji Zdrowia Rady Miejskiej powołano Społeczny Komitet Budowy Szpitala, którego przewodniczącym został burmistrz Czesław Fiedorowicz. Zadaniem komitetu będzie pozyskiwanie środków na kontynuowanie roz-

budowy szpitala oraz kontrola ich właściwego wykorzystania. Pomoc w tej sprawie zadeklarowały także władze niemieckiego Gubenu. (ej)

Żarscy harcerze zapraszają

Ferie w mieście

W czasie tegorocznych ferii zimowych, które trwać będą od 25 stycznia do 5 lutego br., Związek Harcerstwa Polskiego — Komenda Hufca w Żarach prowadzić będzie centrum zimowe w hali klubu sportowego „Armex-Promień” przy ul. Zwycięzców. Codziennie, oprócz sobót i niedziel, od godz. 10.00 do 13.00 organizowane będą imprezy dla uczniów, harcerzy i niezrezerwowanych. Wpisowe od uczestnika, które wynosi 1.000 zł dziennie, będzie przeznaczona na gorącą herbatę i słodycze. Na imprezy należy wziąć ze sobą sportowe obuwie.

Do 25 stycznia w hali sportowej albo w żarskiej Komendzie Hufca, ul. Rynek 17, tel. 32-42 lub 25-26, mogą zgłaszać się drużyny chcące wziąć udział w halowym mini turnieju szóstek piłkarskich o puchar prezesa klubu „Armex-Promień”. Turniej odbędzie się 27 stycznia br.

Codziennie będą organizowane gry, zabawy i konkursy. 29 stycznia br. przeprowadzony zostanie turniej sportowo-metodyczny dla uczniów i harcerzy. Będą także organizowane jednodniowe wycieczki autokarowe w góry (zapisy w pierwszym dniu ferii). (ej)

Większe podatki za psa

Mieszkańcy Nowej Soli, którzy mają psy, będą płacić w tym roku wyższe podatki. Od pierwszego psa stawka roczna wynosi 50 tys. zł, natomiast od drugiego i następnego, po 70 tys. zł. Póbr podatku w drodze inkasa władze samorządowe Nowej Soli zleciły Zarządowi Budynków Mieszkalnych i Nowosolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która prowadzi także rejestrację czworonogów. (ej)

Z DNIA NA DZIEŃ

Dzieciom z wadami serca

Gubiński Dom Kultury wraz z młodzieżową organizacją w środę, 20 bm., o godz. 16.00 w sali widowiskowej GDK koncert rockowy z cyklu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Wystąpią zespoły gubińskie. Cały dochód z tego koncertu ofiarowany będzie dzieciom z wrodzoną wadą serca. Program filmować będzie telewizja lokalna, która przeznaczyła na ten szczytny cel część swoich dochodów. (rik)

Wspólnie w Gubinie

Dzisiaj, 19 stycznia br. o godz. 16.00 w Gubińskim Domu Kultury odbędzie się wspólna sesja rad miejskich Gubina i Gubenu, która została zorganizowana z okazji drugiej rocznicy podpisania umowy partnerskiej pomiędzy Gubinem a Guben i Latzen (RFN). W programie podjęcie uchwał m.in. w sprawie utworzenia przedsięwzięcia pn. „Wspólna Inicjatywa” oraz przyjęcie programu współpracy na 1993 r. pomiędzy miastami w zakresie kultury, sportu, oświaty i turystyki. (ej)

Tym razem bez śmiertelnych ofiar

W minionym tygodniu na drogach woj. zielonogórskiego wydarzyło się 13 wypadków, w których 15 osób zostało rannych. Główną przyczyną ich powstania były tym razem błędy pieszych. Na przykład w czwartek, 14 bm., na ul. Stonecznej w Świebodzinie fiat 126p najechał idącego ulicą pieszego, którego z obrażeniami ciała umieszczono w szpitalu. Tego samego dnia na obwodnicy wokół Świebodzina volkswagen potrafił mężczyźną, który nagle wtrącił na jezdnię.

Nadmierna prędkość i niedostosowanie jej do warunków atmosferycznych miały wpływ na powstanie 7 wypadków, w których 9 osób zostało rannych. W środę, 13 bm., na drodze Cybinka — Krosno Odrz. kierujący samochodem peugeot będąc prawdopodobnie pod wpływem alkoholu, zjechał na lewy pas drogi, doprowadzając do czolowego zderzenia z volkswagenem. Kierowca peugeot'a doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Podobny los spotkał kierowcę poloneza, który w niedzielę, 17 bm., na drodze Torzym — Koryta rozwinął nadmierną prędkość, wskutek czego samochód wpadł do rowu i uderzył w drzewo. (rik)

PROSTO Z RATUSZA

Mówi się dosyć powszechnie o „arogancji władzy”. Tymczasem od pewnego momentu coraz bardziej powszechnie „zjawisko, które nazwałbym przez analogię: „arogancją interesanta”.

Czytam w odwołaniu, kierowanym do Kolegium przy Sejmiku Samorządowym: „Spółka załatwienia sprawy, to znaczy próba korzystania z niewiedzy prawnej obywatela, podawanie danych niezgodnych z prawdą i prawem, sposób potraktowania mej osoby przez wydawanie zbędnych, bepodstawnych decyzji z pominięciem mych praw oraz próby uniemożliwienia korzystania z nich (??) pozwala mi sądzić, że jest to złośliwe i lekceważące emte działanie Wydziału Lokalnego, wskutek którego tracę wiele czasu na odwołania i wyjaśnienia oraz wskazywanie rozwiązań zgodnych z prawem. Jako podamik jestem oburzony...” itp. itd. Krótko mówiąc — skandal nad skandalem, urzędów na bruk!

O „sprawie” pisałem już kilka tygodni temu — chodził o próbę przechwycenia mieszkania komunalnego przez byłego prominentnego działacza „S”. Decyzja Urzędu Miejskiego, odmawiająca przydziału matce i bratu zainteresowanego (fikcyjnym lokatorom) została przez Kolegium podtrzymana, jako całkowicie zgodna z prawem i stanem faktycznym. Obecnie pan G. gorąco apretostowuje postanowienie o wyprowadce do otrzymanego mieszkania spółdzielczego, rzuca gromy, oskarża o: „nadmierność, stwarzanie niestwierdzonych problemów, naruszenie procedury” i wszystkie grzechy główne. Podstawowy argument: lokal spółdzielczy nie jest przygotowany do użytku, zgodnie z umową — ma na to trzy miesiące czasu. Tymczasem z informacji spółdzielni wynika, że w grę wchodzi tylko dwa miesiące; w dodatku — najemca pobrat już równowartość kosztów związanych z pracami wykończeniowymi (dłże się tak po stwierdzeniu wykonania i odbiorze prac). Zatem naski-cowany w odwołaniu schemat: „wredne urzędnicy — maltretowany interesant” jest całkowicie nieprawdziwy. Papier wszystko niesie; czy muszą nosić podobne kalnie-urzędniczy właściwie wykonującej swe obowiązki, tropiący w interesie społecznym wszelkie przypadki naruszenia prawa i zasad współżycia społecznego?

Pamiętajcie, drodzy zielonogórzanie — urzędnik też człowiek.

Zastępca prezydenta Zielonej Góry Edward Mincer

PS. Z gorącą patrzę na oswiadczenie, złożone w spółdzielni: „Po otrzymaniu mieszkania spółdzielczego obecnie zajmowany lokal przekazuje do dyspozycji ZGKiM, ADM nr 5”. Dlaczego słowo byłego „solidarnościowca” jest diabła wart?

TV KABLOWA

Zielona Góra
18.05 Program dnia
18.05 JUZ — magazyn młodzieżowy
— piosenka na dobry POCZONTEK
— jesske o sylwestrach
— for Pink Flowers
— Podróże w czasie i przestrzeni Zigiego Stardusta
— konkurs
18.40 Proces — reportaż z Sądu Wojewódzkiego
19.00-20.00 Przerwa
20.00 Vivid — magazyn muzyczny
20.30 Koncert dla każdego — Billy Joel

CO-GDZIE-KIEDY?

KINA

Zielona Góra
ESTRADA — nieczynne
„NYSA” — 15.30, 17.00 Universal Soldier (USA 15), 19.30 Alieja (USA 15)
„NEWA” — 17.00 Parszywe dranie (USA 15), 19.00 Opowieści niemoralne (fr. 18)
„WENUS” — 16.30, 18.30, 20.00 Huragan ognia (USA 15)
Woj. zielonogórskie
BABIMOST „Piast” — nieczynne
KROSNO „Wzgorze” — 17.00, 19.00 Kochany urwis (USA 15)
WOLSZTYN „Tatry” — Kolumb odkrywca (USA 12)

TEATR

Rezerwaacja biletów 720-56 do 59 13.00, 18.00 Mayday (Lubim)

FILHARMONIA

próby

MUZEA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon., wt. — nieczynne, śr., czw., pt., 10.00—17.00, sob., niedz., 10.00-15.00). Ekspozycje stałe: Galerie autorskie. Winiarstwo — szuka, rzemiosło, tradycje; Instalacje Antoniego Zydrona „Dyskretny urok przemian”. Wystawy czasowe: Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów własnych; Malarstwo XVII—XIX w. ze zbiorów własnych; Wina iatorów w starożytności ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie; Zdarzenia Lubin 1982.

Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynn. śr., czw., pt. — 9.00-15.30, sob., niedz. — 10.00-15.00, pon., wt., nieczynne) — wystawy stałe: II wojna światowa. Kopie dawnej broni. Plenerowa pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego.

Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00) — Środkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Wystawa biograficzna — Józef i Bogdan Koszciuszcy.

Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynne śr., czw., pt., sob., niedz. 10.00-15.00) — Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieło ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego. Wystawy czasowe: Przechowywanie i przygotowanie pożywienia ludności wiejskiej, „Kolegdowanie” — Muzeum Regionalne w Świebodzinie — Wystawa czasowa — Stanisław Łopuszański „Malarstwo olejne”.

GALERIE

ART (czynna 10.00-17.00) — Ekspozycja i sprzedaż malarstwa.
BWA (11.00-17.00) — Oczami sąsiadów — wystawa fotograficzna
Galeria ul. Zeromskiego 21 (12.00-22.00) — Rzeźby Romualda Wisniewskiego.
Klub MPiK (9.00-17.30) — Wystawa autorska uczniów Liceum Plastycznego: A. Szymańskiego i P. Chmielowa.
WiMBP im. C. Norwida w Zielonej Górze (10.00-17.00) wystawa „Władysław Korcz — człowiek i dzieło”.
Zarski Dom Kultury — Pokonkursowa wystawa XVI Konkursu Piśmienny Nieprofesjonalnej — Salon Jesienny '92.

APTEKI

dysur nocny pętnią:
Zielona Góra ul. Kupiecka
Lubsko ul. Krakowskie Przedmieście
Nowa Sol ul. Piłsudskiego
Sulechów ul. Wielkopolska
Świebodzin ul. I Maja
Wolsztyn ul. Świerkowska
Żagań ul. Rynek

KWACIARNIE

Wawrzyniak ul. Krakusa 10 — czynna cały dzień tel. 59-33 (przyjmowanie zleceń na kraj i zagranicę, także przez posłańca)
ul. Waryńskiego (pawilon) — pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. i św. 10.00-15.00.

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Pogotowie Policji Muncypalnej	986
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Dźwigowe	54-73
Pogotowie Pogrzebowe Zielona Góra (7.00-16.00)	222-35
Zakład Pogrzebowy (16.00-7.00)	280-42
Zakład Organizacji Pogrzebów „Ad Patres”	28-517
Zakład Organizacji Pogrzebów „Requies” Zielona Góra ul. Krzywacka 2 (do 15.00)	52-19
(po 15.00)	65-229
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Szpital Wojewódzki centrala	42-61
Bank Informacji Gospodarczej	
Przedsiębiorstw	652-23
Bank Informacji Usługowej	293-43
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży, Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław	370-69
Zielona Góra (czw. 17.00-19.00)	35-51 lub 31-56
Telefon zaufania AIDS (10.00-12.00)	719-73

TAXI

ul. Wyszyskiego 52-37
ul. Podgórna 226-67
dworzec PKP 226-66
bagażówki 228-25

TELEFON DO REDAKCJI

710-77

REDAGUJE
Eugeniusz Kurzawa

